Egzemplarz obowiązkowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 184 (3126) ROK X ŁÓDŹ, CZWARTEK 5 SIERPNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

Spotkanie ludności Warszawy z delegacją WOKS

Dnia 2.VIII. br. odbyło się w hali sportowej ZS „Gwardia" spotkanie ludności stolicy z delegacją Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) oraz z radzieckimi mistrzami świata w gimnastyce.

NA ZDJĘCIU: prezydium spotkania.

Władze brytyjskie naruszyły prawa polskiej bandery

Nota PRL do rządu Anglii

WARSZAWA, 4. 8.

W dniu 3 sierpnia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i pragnie zakomunikować co następuje:

1 W dniu 28 lipca br., w czasie postoju statku Polskiej Marynarki Handlowej „Jarosław Dąbrowski" w porcie londyńskim — w czasie rozładowywania towarów ze statku — stwierdzono obecność na statku „ślepego" pasażera. Jak się wkrótce okazało, tym „ślepym" pasażerem był Antoni Klimowicz, osobnik karnie wydalony z Polskiej Marynarki Handlowej i poszukiwany przez władze polskie w związku z popełnieniem przez niego szeregu przestępstw kryminalnych. Dodać trzeba, że Antoni Klimowicz jest przestępcą nie tylko w świetle prawa polskiego, ale również był dwukrotnie karany przez władze brytyjskie za przemyt do Anglii.

Po upływie pewnego czasu od chwili odkrycia „ślepego" pasażera, na statek „Jarosław Dąbrowski" przybyli dwaj przedstawiciele imigracyjnych władz brytyjskich, którzy na swoje żądanie otrzymali od kapitana statku odpowiednie wyjaśnienia dotyczące Klimowicza, po czym opuścili oni statek. Dnia 30 lipca jeden z urzędników, który poprzed-

Dalszy ciąg na str. 2

ZPA „Kędzierzyn" – kluczową pozycją socjalistycznego budownictwa

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę, mającą na celu zabezpieczenie generalnych zadań budowy i oddanie do użytku Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn", w których pierwszy etap produkcji został już uruchomiony.

Uchwała przypomina, iż w myśl wytycznych II Zjazdu PZPR, które przewidują poważny wzrost produkcji nawozów sztucznych dla potrzeb naszego rolnictwa — decydująca rola w realizacji tego zadania przypada Zakładom Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn", które wytwarzać będą przeszło połowę krajowej produkcji nawozów azotowych.

„Kędzierzyn" — jak stwierdza uchwała — odegra dla wzrostu produkcji nawozów sztucznych i podniesienia poziomu rolnictwa taką podstawową rolę, jaką huta im. Lenina odgrywać będzie w dziedzinie wzrostu produkcji hutnictwa, podniesienia poziomu przemysłu ciężkiego oraz zaopatrzenia gospodarki narodowej i zaspokajania szerokich potrzeb konsumentów. Rytmiczne i terminowe wykonanie zadań w zakresie opracowania dokumentacji, wykonywania dostaw i robót budowlano - montażowych jest podstawowym warunkiem pełnej i terminowej realizacji etapowego uruchamiania zakładów i systematycznego, szybkiego zwiększania produkcji nawozów sztucznych. Dla wykonania tych zadań niezbędny jest wielki, skoordynowany wysiłek przemysłu i budownictwa.

Toteż, zatwierdzając terminy uruchamiania dalszych etapów budowy „Kędzierzyna", uchwała precyzuje zadania, jakie w związku z tym mają do wykonania poszczególne resorty, m. in. budownictwa przemysłowego, przemysłu maszynowego i energetyki, które zapewnić mają terminowe wykonanie poszczególnych inwestycji, a także Ministerstwo Handlu Zagranicznego w dziedzinie dostaw urządzeń oraz Ministerstwo Hutnictwa w zakresie terminowych dostaw materiałów i wyposażenia z krajowych zakładów.

Równocześnie uchwała zawiera szereg postanowień, których celem jest zabezpieczenie właściwych warunków socjalno-bytowych załodze ZPA „Kędzierzyn". Zobowiązuje ona odpowiednie resorty do zapewnienia środków komunikacyjnych dla robotników dojeżdżających do pracy. Jeszcze w br. załoga „Kędzierzyna" otrzymać ma 561 ich mieszkalnych. Przy zakładach zorganizowany ma być w br. zakład leczniczo-zapobiegawczy. Na terenie miasta Kędzierzyna powstanie nowa szkoła średnia ogólnokształcąca itp.

„Prezydium Rządu — czytamy w zakończeniu uchwały — poleca wszystkim ministrom, kierownikom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych, kierownictwom instytucji oraz przedsiębiorstw handlowych — traktować budowę Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn" jako kluczową pozycję socjalistycznego budownictwa".

Sesja plenarna Izby Ludowej NRD

BERLIN, 4. 8.

Dnia 4 bm. w godzinach porannych rozpoczęła się sesja plenarna Izby Ludowej NRD. Pierwszym punktem porządku dziennego była deklaracja rządowa premiera Otto Grotewohla o znaczeniu konferencji genewskiej oraz noty rządu radzieckiego z 24 lipca br. w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i w sprawie niemieckiej. Dalsze punkty porządku dziennego obejmują: ustawę o wyborach do Izby Ludowej NRD w dniu 17 października br., ustawę o wyborach do zgromadzeń okręgowych NRD ustawę o ochronie przyrody, ustawę o wprowadzeniu orderu sztandaru pracy.

Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się dyskusja nad deklaracją rządową.

Po zakończeniu dyskusji Izba Ludowa uchwaliła jednomyślnie rezolucję aprobującą deklarację rządu NRD.

Izba Ludowa powzięła uchwałę w sprawie wystosowania do Bundestagu Republiki Federalnej odezwy w formie zaproponowanej w deklaracji rządu NRD.

Następnie Izba Ludowa rozpatrzyła inne sprawy znajdujące się na porządku dziennym.

Robotnicy ZPB w Pabianicach PODPISALI UMOWĘ o WSPÓŁZAWODNICTWIE z pracującymi chłopami z Wygiełdowa i Kowal

W parku Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, gdzie mieści się letni teatr zakładowy, w dniu 3. VIII. odbyła się piękna uroczystość, a zarazem gorąca manifestacja na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W dniu tym robotnicy zakładów bawełnianych z Pabianic oraz chłopi z gromad Wygiełdów i Kowale, gm. Praszka, pow. Wieluń, zawarli i podpisali umowę o długofalowym współzawodnictwie.

1.500 robotników, robotnic, majstrów, tkaczy, którzy przyszli na uroczystość, serdecznie powitało chłopów pracujących, wśród których znany jest sołtys gromady Wygiełdów, tow. Andrzej Pawlica, będący zastępcą posła na Sejm PRL.

W prezydium miejsca zajęli: dyrektor zakładu — inżynier tow. Wiktor Mardyła, przewodniczący rady zakładowej, tow. Jan Brzoza, I sekr. Komitetu Zakładowego PZPR, tow. Bronisław Ciuła, sołtysi gromad Wygiełdów i Kowale — tow. Pawlica i Walenty Jończyk oraz przodownicy pracy.

„...Niech krzepnie i wiecznie żyje nierozerwalny sojusz robotniczo chłopski!..."

„...Niech żyją robotnicy!..."

Okrzyki i gorące, serdeczne brawa na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć partii, przerywały co chwila referat dyrektora zakładów tow. Mardyły, w którym omówiono osiągnięcia produkcyjne załogi oraz działalność ekip łączności miasta ze wsią.

Po referacie na mównicę zaczęli wchodzić robotnicy, mistrzowie tkalni, przędzalni i innych oddziałów produkcyjnych, którzy składali zobowiązania w imieniu poszczególnych oddziałów produkcyjnych.

Piękne było wystąpienie mistrza tkalni centralnej,

Dokończenie na str. 2

Hanoi

NA ZDJĘCIU: fragment miasta Hanoi. (Zgodnie z warunkami rozejmu, francuskie oddziały będą ewakuowane z Hanoi, a miasto zostanie przekazane administracji ludowej).

Fot. — CAF.

Pragnę żyć w wolnym kraju...

Uczony amerykański dr Cort — któremu W. Brytania odmówiła azylu — przybył do Gdyni w drodze do Czechosłowacji

Dnia 4 bm. na statku „Jarosław Dąbrowski" przybył z Londynu do Gdyni znany uczony amerykański — fizjolog dr Joseph Cort wraz z małżonką lekarką dr Ruth Cort, którym władze brytyjskie odmówiły azylu. Uczony amerykański bawi w Polsce chosłowacji, która udzieliła

W Gdyni na pokładzie S/S „Jarosław Dąbrowski" dr Cort udzielił wywiadu przedstawicielom prasy.

Już w roku 1948 i 1949 przebywał on w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował naukowo. Wykładał na uniwersytetach w Cambridge i Birmingham. Powtórnie przybył do Anglii wiosną 1951 r. W listopadzie tegoż roku, gdy ambasada USA w Wielkiej Brytanii bez podania powodu zażądała jego powrotu do kraju, odmówił powrotu do Stanów Zjednoczonych w obawie przed prześladowaniami ze strony osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Małżonkowie Cort zwrócili się do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o udzielenie im azylu politycznego. Wobec odmowy rządu brytyjskiego stanęli oni przed groźbą deportacji do USA.

„Nasz powrót do USA oznaczałby obecnie 10 lat więzienia dla mnie i bezrobocie dla mojej żony — stwierdził m. in. dr Cort. — Jesteśmy głęboko wdzięczni rządowi czechosłowackiemu za okazanie zrozumienia dla naszej sytuacji.

Pragnę tu jak najsilniej podkreślić, że nie utożsamiam obecnego rządu brytyjskiego z narodem tego kraju. Mam nadzieję, że sympatie dla Amerykanów, którym grożą prześladowania za ich poglądy polityczne i nacisk opinii publicznej staną się tak silne, iż groźba wydania kogokolwiek z nich w ręce władz amerykańskich nie powtórzy się więcej".

Dr Cort opowiadał również o fali prześladowań w Ameryce, która obejmuje nie tylko działaczy postępowych, ale i tych, którzy zachowując postawę godną człowieka nie chcą ulegać naciskowi kół faszyzujących życie w USA. Szereg jego kolegów, którzy razem z nim studiowali na uniwersytecie w Yale, za odmowę wydania opinii o nim zostało zwolnionych z pracy. Liczni lekarze usuwani są z armii. Wielu młodych naukowców pozbawia się możliwości pracy naukowej. Pozbawiani oni są pracy i skazywani na bezrobocie. Ma to na celu odstraszanie społeczeństwa od wyrażania w jakikolwiek sposób innych przekonań, aniżeli te, którym hołdują obecne koła rządzące w Stanach Zjednoczonych.

„Tak wygląda prawda o stosunkach w Ameryce — stwierdza dr Cort. — Poglądowa lekcja, jakiej udzieliły nam władze brytyjskie, interweniując w sprawie pasażera statku, na którym jechaliśmy — stanowi dowód, że kraje Europy zachodniej stoją w obliczu poważnego niebezpieczeństwa — rozszerzania się tego rodzaju metod, zaczerpniętych żywcem z USA".

Dr Cort podkreślał w rozmowie z dziennikarzami, iż dlatego zwrócił się o azyl do Czechosłowacji, gdyż pragnie żyć w wolnym kraju i korzystać ze wszelkich praw przysługujących wolnym ludziom.

„PIĘĆ MINUT" PRZED EGZAMINEM

Nie trudno ich poznać na pierwszy rzut oka. Powoli spacerują po korytarzach uczelni, z ciekawością oglądają gablotki z gazetkami ściennymi, bacznie obserwują wszystkich spotkanych, usiłując odczytać z ich twarzy: profesor? asystent?

W upalne, sierpniowe dni, kiedy powietrze pachnie jabłkami i smołą rozpalonych dachów, tysiące młodych ludzi zjawiło się w Łodzi, by przystąpić do egzaminów wstępnych na I rok studiów w wyższych uczelniach.

Jutro czeka ich poważny życiowy egzamin.

* * *

Na „pięć minut" przed egzaminem odwiedziliśmy Politechnikę Łódzką. W jednym z obszernych audytoriów trwa narada asystentów, którzy pełnić będą służbę porządkową w czasie egzaminów pisemnych. Dowiadujemy się tutaj, że egzamin dla kandydatów na wydziały elektryczny, mechaniczny i chemii spożywczej rozpocznie się o godzinie 9, a dla przyszłych studentów wydziałów chemii i włókienniczego—o godzinie 15. Egzamin pisemny trwać będzie cztery godziny.

Od kilku dni przygotowane są już sale. Czysto wytarte, czarne tablice czekają na wpisanie tematów egzaminacyjnych, leżących w zalakowanych kopertach w gabinecie rektora. Arkusze białego papieru z pieczątką uczelni i numerem stołu leżą ułożone w wielką stertę.

„Pięć minut" przed egzaminem wszystko zapięte jest na ostatni guzik,

* * *

Stanęli przed gablotką, wypełnioną zdjęciami przodowników nauki.

— Jak dobrze pójdzie, to za rok umieszczą tu nasze zdjęcia.

— Egzaminu wstępnego jeszcze nie zdałeś, a już myślisz o gablotce dla przodowników!

— A co, nawet pomarzyć nie wolno? Och, gdyby już było po wszystkim...

— Powtórzymy jeszcze matematykę?

— Jasne.

Stanisław Lis i Eugeniusz Olaszek — dwaj koledzy z Technikum Budowy Maszyn — kandydaci na wydział mechaniczny, westchnęli i ruszyli do domu, snując przypuszczenia, czy też tematy egzaminacyjne będą łatwe, czy trudne.

Z całego serca im i wszystkim ich koleżankom i kolegom życzymy powodzenia!

* * *

Tacy sami, nieco speszeni, młodzi ludzie kręcą się po Uniwersytecie Łódzkim. W komisji rekrutacyjnej składają brakujące zaświadczenia o badaniu lekarskim (w Przychodni Lekarskiej przy ulicy Traugutta 5 — nieopisany ruch!), zamiejscowi otrzymują tu skierowania do X Domu Studenckiego, gdzie zamieszkają w okresie egzaminów.

Asystent Jurek Nowicki ociera pot z czoła.

— Roboty mamy pełne ręce. Nic dziwnego. Na Uniwersytet przypływa nowy narybek.

* * *

Dzień jutrzejszy, to dla tysięcy dziewcząt i chłopców wielki dzień pierwszego egzaminu na wyższych uczelniach, które dla wielu z nich — córek i synów robotników czy chłopów byłyby niedostępne, gdyby 10 lat temu na murach domów Lubelszczyzny nie zakwitł plakat z Manifestem PKWN, głoszącym narodziny Polski Ludowej.

W. N.

Dnia 6 bm. rozpoczną się we wszystkich uczelniach w całym kraju egzaminy kwalifikacyjne dla kandydatów na I rok studiów.

Kończymy żniwa

Coraz więcej gromad odstawia manifestacyjnie zboże dla państwa

Coraz więcej PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych kończy już całkowicie żniwa wszystkich zbóż kłosowych.

Sprawny przebieg tegorocznych żniw (biorąc pod uwagę niesprzyjające w lipcu warunki atmosferyczne) zawdzięczamy udziałowi w nich większej niż w latach ubiegłych ilości ekip robotniczych i młodzieżowych ZMP.

W gromadzie Kadzidłowo, w gminie Sobótka (pow. łęczycki) żywy udział w pracach żniwnych wzięła młodzież ZMP-owska. Mobilizowała ona swych rodziców do jak najszybszego rozpoczęcia omłotów. W rezultacie — już 31 lipca 15 wozów naładowanych workami ze zbożem wyjechało z gromady do punktu skupu, dostarczając dla państwa 5.224 kg zboża.

Korespondent z Kutna, Klimecki, donosi, że załoga Kutnowskich Zakładów Przemysłu Terenowego ofiarnie pomagała w pracach żniwnych członkom spółdzielni produkcyjnej w Krzesinie. W dniu 27 lipca 25-osobowa ekipa z tych zakładów przepracowała na polach spółdzielni 12 roboczodniówek, a 30 lipca 10 dniówek. Podczas tych wspólnych prac spółdzielców i robotników zawiązała się między nimi serdeczna przyjaźń.

GMINA NIESUŁKÓW WALCZY O PALMĘ PIERWSZEŃSTWA W DOSTAWACH ZBOŻA

Sporo chłopów pracujących gminy Niesułków, w powiecie brzezińskim, odstawiło już zboże dla państwa. Pierwszym był Józef Błaszczyk z gromady Lipka, a w ślad za nim podążyli inni rolnicy, jak Antoni Polit, Bronisław Szubert z gromady Sierżnia, Henryk Szubert, Edward Matuszewski i Franciszek Matuszewski z gromady Anielin i wielu innych.

Do rolników, którzy pierwsi wykonali już całkowicie swe roczne plany dostaw zboża, zaliczyć należy Józefa Lipińskiego z gromady Lipka, Władysława Walaka z Niesułkowa, Eugeniusza Liberskiego i Marię Bujałę z gromady Skoszewy Stare. Do dnia 30 lipca do punktu skupu w Niesułkowie przywieziono już ponad 12 ton zboża.

BY JESZCZE SILNIEJSZY BYŁ OBÓZ POKOJU

— Gromada nasza już dwukrotnie była doszczętnie zniszczona przez wrogów — pisze korespondent Czesław Czarnecki z gromady Rulice w pow łowickim. — Pierwszy raz w roku 1918, a po raz drugi w 1939 r. Dlatego dzisiaj wszystkich chłopów z Rulic raduje każde osiągnięcie obozu pokoju.

W związku z sukcesem konferencji genewskiej zaczęto w gromadzie mówić o manifestacyjnej dostawie zboża dla państwa. Organizatorami manifestacyjnej dostawy byli członkowie spółdzielni produkcyjnej—Tadeusz Dworczyk, Wacław Kutkowski, Józef Sękalski, Zygmunt Majchrzak i wielu innych. Wnet dołączyli się do nich chłopi gospodarujący indywidualnie. Już w dniu 30 lipca większość z nich wykonała w całości swoje roczne plany dostaw.

NIEZWYKŁY RUCH NA PUNKCIE SKUPU W GŁOWNIE

W godzinach rannych dnia 4 sierpnia na drogach wiodących z gromad Ziewanice i Rudniczek do Głowna w powiecie łowickim jechały sznury wozów naładowanych zbożem. Na niektórych wozach łopocą transparenty wzywające do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i terminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

Z obydwu gromad na 35 wozach przywieziono do punktu skupu ponad 19 ton zboża. W dniu tym gromada Ziewanice wykonała roczny plan dostaw zboża w 70 proc a gromada Rudniczek w 40 proc.

Zwycięską bitwę z odpadkami toczą tkacze ZPW im. Waryńskiego

Tkacz Józef Zygmunt uważnie śledził bieg czółenka. W pewnej chwili krosno stanęło. Zygmunt niezwłocznie pochylił się nad warsztatem, chwycił czółenko, wyjął cewkę i szybko założył nowy wątek.

Teraz znowu obydwa krosna pracowały, dźwięcząc regularnymi uderzeniami biczy o czółenka. Srebrna nitka szybko przesuwała się tam i z powrotem przez osnowę.

— Jak wam idzie dziś robota? — rzucił pytanie majster Walenty Stasiak.

— Dobrze idzie, nie narzeka się — odpowiedział tkacz Zygmunt.

* * *

Józef Zygmunt nie tylko potrafi wysoko przekraczać swoje plany produkcyjne — mówi dyrektor ZPW im. Waryńskiego, Stanisław Kędzierski — ale uzyskuje również wysoką jakość tkaniny przy znikomej ilości odpadków. Np. w lipcu, pracując na dwóch krosnach, Zygmunt wykonał swój plan w 120 proc., a zamiast planowanych 4,5 proc. miał tylko 3,8 proc. odpadków. Dodać trzeba, że na sztukach utkanych przez Zygmunta cerowaczki nie mają nic do roboty.

Takich tkaczy jest więcej w ZPW im. Waryńskiego. W zespole majstra Ignacego Sukiennika tkacz Marian Kaczorowski wykonuje 108,3 proc. planu, a odpadki uzyskuje o 2,2 proc. niższe od zaplanowanych.

Tkacz Henryk Koter z zespołu mistrza Stefana Kubiaka uzyskał w lipcu 114 proc. planu oraz wydatnie zmniejszył ilość odpadków.

Te trzy zespoły majstrów: Stasiaka, Sukiennika i Kubiaka, pracując na zmianę na tych samych krosnach, uzyskały w lipcu o 0,3 proc. niższą ilość odpadków od zaplanowanych.

* * *

Jednak w skali zakładu ilość odpadków jest jeszcze zbyt wysoka. Tkalnia przekracza znacznie ilość zaplanowaną. Dzieje się to z winy tych zespołów, gdzie tkacze i majstrowie nie zwracają uwagi na pełne wykorzystanie wątku, pozostawiają na cewkach znaczne ilości przędzy, która potem wędruje do odpadków.

Tak się dzieje np. w zespole majstra Franciszka Pąśko, który w lipcu na planowane 4,8 proc. odpadków faktycznie miał ich 7,3 proc. Tkacz z tego zespołu — Henryk Jedynak miał nawet 7,4 proc. odpadków.

Podobnie źle gospodarzy zespół mistrza Józefa Guzowskiego, który w ubiegłym miesiącu przekroczył o 2,5 proc. planowaną ilość odpadków. Nadmierne odpadki powstają w tym zespole również u tkaczki Janiny Stasiak.

Sprawa obniżki kosztów własnych, to m. in. walka z nadmierną ilością odpadków. O tym powinni pamiętać wszyscy tkacze i majstrowie.

Nota PRL do rządu Anglii

Dalszy ciąg ze str. 1

nio przeprowadził rozmowę z kapitanem, wręczył kapitanowi statku „Jarosław Dąbrowski" pisemny nakaz władz brytyjskich wywiezienia Klimowicza z portu brytyjskiego. Jednocześnie ten sam urzędnik doręczył Klimowiczowi pisemną odmowę władz brytyjskich zezwolenia na zejście na ląd.

Zgodnie z istniejącym planem podróży statek „Jarosław Dąbrowski" rozpoczął swój rejs powrotny do Gdyni. Już w czasie trwania podróży powrotnej, w dniu 31 lipca, około godz. 2 w nocy, statek został zatrzymany przez łódź policyjną, na której znajdowali się przedstawiciele władz imigracyjnych. Po wejściu na statek, zażądali oni wydania Klimowicza bez jakiegokolwiek uzasadnienia przyczyny zmiany swojej poprzedniej decyzji.

Kapitan statku, opierając się na swoich uprawnieniach, odmówił wydania przestępcy, co było zresztą zgodne z doręczoną mu pisemną decyzją imigracyjnych władz brytyjskich. Dostosował się jednak do żądania przedstawicieli władz brytyjskich przerwania podróży powrotnej statku.

Niespodziewane zatrzymanie statku zapoczątkowało szereg dalszych posunięć władz brytyjskich w stosunku do statku i jego załogi, jak również i w sprawie samego Klimowicza, które wyraźnie zmierzały do sterroryzowania kapitana statku i jego załogi.

Postanowiono użyć wszelkich możliwych środków, aby przestępcę Klimowicza wysadzić na ląd. I tak „oskarżono" Klimowicza — jak podawała prasa londyńska — o kradzież 10 funtów i 13 szylingów, żądając w związku z tym zdjęcia go ze statku i postawienia przed sąd angielski. Szybko jednak absurdalność tego oskarżenia stała się jawna, dlatego też zastosowano natychmiast inną metodę.

Klimowicz, notowany w Wielkiej Brytanii jako przemytnik, miał się znaleźć na ziemi angielskiej nie jako przestępca oskarżony o kradzież, ale w szatach „uchodźcy politycznego". Usiłowano ten cel osiągnąć przy pomocy decyzji, domagającej się wysadzenia Klimowicza na ląd, celem ewentualnego udzielenia mu azylu. Władze angielskie zażądały dostarczenia go sądowi angielskiemu w dniu 3 sierpnia, o godz. 11 rano.

Nie czekając nawet na upływ wymienionego wyżej terminu, w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia oddziały policji otoczyły statek, pod statek podpłynęły dwa torpedowce brytyjskie z gotowymi do akcji oddziałami na pokładach. Część oddziałów policji wtargnęła na statek w celu rzekomego doręczenia kapitanowi nakazu dostarczenia Klimowicza na rozprawę sądową, która odbyć się miała dwa dni później. Faktycznie jednak przy użyciu siły wobec załogi, po wyłamaniu drzwi, policja angielska uprowadziła Klimowicza ze statku. W wyniku brutalnego postępowania policji angielskiej jeden z członków załogi pobity został pałkami i odniósł ciężkie rany głowy, a inny również poważne obrażenia. W akcji tej, prowadzonej pod osłoną nocy, brało udział 120 funkcjonariuszy policji angielskiej, którymi dowodził bezpośrednio komisarz Sir John Nott-Bower.

2 Przedstawione wyżej fakty są niewątpliwie znane rządowi brytyjskiemu, a przytoczone zostały w tym celu, ażeby dokonać właściwej ich oceny. Ścigany przez władze polskie Klimowicz był „ślepym" pasażerem na statku polskim i jako taki, zgodnie z przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi, podlegał wyłącznej władzy kapitana. Jakkolwiek statek „Jarosław Dąbrowski" znajdował się w porcie brytyjskim, to jednak nie zaszły żadne okoliczności, które by mogły uzasadnić ingerencję miejscowych władz. Na statku bowiem nie dopuszczono się żadnego przestępstwa, nie zakłócony został porządek w porcie przez którąkolwiek z osób znajdujących się na statku; ani kapitan, ani też przedstawiciel państwa bandery nie domagał się interwencji władz. W tych okolicznościach podjęcie jakichkolwiek kroków w stosunku do statku „Jarosław Dąbrowski" i jego kapitana nie było uzasadnione ani ogólnie wiążącymi przepisami prawa międzynarodowego, ani powszechnie wiążącymi zwyczajami międzynarodowymi. Dlatego też już pierwsza interwencja ze strony władz brytyjskich miała charakter interwencji bezprawnej. Wkroczenie natomiast policji brytyjskiej na statek w nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia nosi w sobie wszelkie znamiona brutalnego podeptania praw obcego statku, korzystającego z portu brytyjskiego. W szczególności należy podkreślić, że policja dopuściła się tego aktu pod nieobecność przedstawiciela konsulatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co jest jaskrawym naruszeniem przepisów prawa międzynarodowego. Użycie przemocy fizycznej, naruszenie nietykalności członków załogi, a nawet ich zranienie i pobicie, jak również niszczenie urządzeń statku, stanowi niedopuszczalny akt gwałtu wobec statku, uprawiającego pokojową żeglugę w interesach wymiany handlowej między obu krajami.

Rząd Polski nie może pominąć milczeniem prób uzasadnienia tej akcji argumentem rzekomego popełnienia kradzieży około 10 funtów przez Klimowicza w Wielkiej Brytanii, a w końcu zamiarem udzielenia mu azylu. W ten sposób najpierw pod pozorem fikcyjnego oskarżenia, później pod pozorem zastosowania prawa azylu władze brytyjskie zmierzały do zapewnienia bezkarności pospolitemu przestępcy. Jest to tym bardziej znamienne, że na tym samym statku odpłynął znany uczony amerykański, dr Joseph Cort, który zwrócił się do władz brytyjskich o udzielenie mu azylu w związku z uzasadnioną obawą prześladowań politycznych w razie jego powrotu do Stanów Zjednoczonych. Rząd brytyjski odmówił dr Cortowi udzielenia azylu, mimo że jego prośbę popierali wybitni uczeni i wybitni przedstawiciele świata politycznego, między innymi znani członkowie brytyjskiego parlamentu. W sprawie przestępcy i przemytnika Klimowicza natomiast rząd brytyjski usiłował uzasadnić zmianę swojej pierwotnej decyzji odmowy zezwolenia zejścia na ląd interwencją anonimowych osób.

3 Jak wynika z przebiegu wypadków, w sprawie Klimowicza wyjątkową aktywność przejawiły te koła, które zainteresowane są w prowokowaniu incydentów, a tym samym w zakłócaniu dobrych stosunków między państwami. Rząd Polski wyraża zdziwienie, że właśnie przy współdziałaniu tych czynników możliwym się stało wywołanie niespotykanego incydentu, że w związku z osobą pospolitego przestępcy dopuszczono do jawnego pogwałcenia prawa.

Dlatego też rząd Polski wyrazić musi swój szczególny protest wobec pogwałcenia praw polskiego statku w brytyjskim porcie, wobec użycia gwałtu, naruszenia nietykalności fizycznej polskich marynarzy, bezprawnego zdjęcia z pokładu obywatela polskiego oraz naruszenia w ten sposób praw polskiej bandery.

Rząd Polski domaga się przekazania Antoniego Klimowicza władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wynagrodzenia szkód powstałych w wyniku przetrzymania statku „Jarosław Dąbrowski", w wyniku napaści policji brytyjskiej na ten statek i w wyniku zranienia i pobicia marynarzy oraz domaga się ukarania winnych.

Warszawa, dnia 3 sierpnia 1954 r.

Wzorem amerykańskich gangsterów

Wiadomość o brutalnym naruszeniu praw bandery polskiej w porcie londyńskim musi do głębi poruszyć każdego Polaka i każdego uczciwego człowieka. Amerykańscy gangsterzy usiłują nas co prawda przyzwyczaić do łamania przepisów prawa międzynarodowego, jak również przyjętych w stosunkach międzynarodowych zwyczajów. Przypomnimy chociażby sprawę „Batorego" w porcie nowojorskim, sprawę pirackich napadów na statki handlowe przez czangkaiszekowskie okręty, pilotowane przez samoloty amerykańskie itd. Wypadki te wywołały oburzenie światowej opinii publicznej, były powszechnie piętnowane również w Wielkiej Brytanii, która jako państwo tradycyjnie morskie występowała przeciwko gwałceniu swobody żeglugi morskiej. I oto władze brytyjskie dopuściły się niesłychanego wprost aktu brutalnego naruszenia praw polskiej bandery.

Nota polska, skierowana do ambasady brytyjskiej w Warszawie, zawiera szczegółowy opis wydarzeń, jakie miały miejsce w porcie londyńskim i na terytorialnych wodach brytyjskich w dniach od 28 lipca do 1 sierpnia br. O cóż w istocie chodziło?

Oto wydalony z polskiej marynarki handlowej i poszukiwany przez władze polskie za pospolite przestępstwa Antoni Klimowicz, karany również dwukrotnie za przemyt przez władze brytyjskie, usiłował zbiec z Polski. W tym celu ukrył się między towarami na statku polskim „Jarosław Dąbrowski" odbywającym rejs do Londynu. Znaleziony podczas rozładowywania towarów ze statku, został ujęty. Na tym, wydawałoby się, zakończyć się powinien ten akt sprawy, która następnie miałaby swój epilog przed sądem polskim.

Sprawa przyjęła jednak inny obrót. Bo oto władze brytyjskie zainscenizowały aferę wedle najlepszych gangsterskich wzorów amerykańskich.

Co godzina niemal zmieniały się decyzje. To władze brytyjskie zakazały Klimowiczowi zejścia na ląd, domagając się równocześnie od kapitana statku polskiego wywiezienia przestępcy z portu londyńskiego. To żądały od kapitana wydania Klimowicza, oskarżając go — wedle relacji prasy brytyjskiej — o kradzież 10 funtów i 13 szylingów. To domagały się wysadzenia przestępcy na ląd celem udzielenia mu azylu. To znów żądały dostarczenia go w określonym terminie sądowi angielskiemu.

Wreszcie — w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia — oddziały policji otoczyły i wtargnęły na statek. Władze brytyjskie sprowadziły również dwa torpedowce. Po wtargnięciu na statek polski 120 policjantów angielskich i pobiciu kilku naszych marynarzy Klimowicza uprowadzono.

Jak nazwać ten postępek? Jest to postępowanie bezprawne, jaskrawe naruszenie przepisów prawa międzynarodowego oraz powszechnie wiążących zwyczajów międzynarodowych.

Jest charakterystyczne, że napaści dokonano na statek polski, którym odpłynął z Wielkiej Brytanii uczony amerykański, dr Cort. Dr Cortowi, prześladowanemu przez władze amerykańskie, rząd brytyjski odmówił udzielenia azylu. Odmawiając azylu uczonemu, a jednocześnie usiłując chronić pospolitego przestępcę, i uzasadniając tę decyzję „interwencją anonimowych osób", władze brytyjskie, mimowolnie — raz jeszcze ukazały dr. Cortowi i opinii publicznej, jaki świat opuszcza.

Nota polska domaga się przekazania Antoniego Klimowicza władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez policję brytyjską i ukarania winnych bezprzykładnej napaści. Tej satysfakcji żąda cały naród polski.

Protest Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei

przeciwko prowokacjom Li Syn Mana

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w dniu 4 sierpnia przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych wystosowali do wojskowej komisji rozejmowej pismo treści następującej:

„Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych pragnie dać wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu incydentów, które zaszły w Pusanie i Kunsanie, a które stanowią zagrożenie osobistego bezpieczeństwa członków grup inspekcyjnych Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, pełniących funkcje nadzorcze w wymienionych portach wejściowych. Otrzymano informacje o następujących incydentach:

1) 31 lipca 1954 r. ostrzelano w Pusanie członków grupy inspekcyjnej.

2) 1 sierpnia 1954 r. w Kunsanie wrzucono do siedziby grupy inspekcyjnej Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych trzy granaty ręczne czy też bomby prymitywnej roboty.

Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych przyjmuje do wiadomości oświadczenie złożone przez dowódcę sił zbrojnych NZ i głównego przedstawiciela sił zbrojnych NZ w wojskowej komisji rozejmowej, że dowództwo wojsk NZ całkowicie uznaje swe obowiązki wobec Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i spełni je.

Równocześnie, w związku z niepokojącymi informacjami, które nadal napływają z portów wejściowych kontrolowanych przez dowództwo sił zbrojnych NZ, Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych wyraża głębokie zaniepokojenie i zwraca się do wojskowej komisji rozejmowej z żądaniem, by dowództwo sił zbrojnych NZ podjęło wszelkie skuteczne kroki w celu zapewnienia bezpieczeństwa personelowi Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i normalnych warunków pracy grupom inspekcyjnym komisji nadzorczej. Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych wyraża nadzieję, że osoby winne incydentów będą ukarane.

Generał Krzemień — przedstawiciel Polski.
Generał Hecko — przedstawiciel Czechosłowacji.
Generał Jodahl — przedstawiciel Szwecji.
Generał Gross — przedstawiciel Szwajcarii.

NA ZDJĘCIU: parowiec radziecki „Biełoostrow", odbywający regularne rejsy na trasie Leningrad — Londyn.
Fot. — CAF

W Paryżu odbyła się niedawno demonstracja inwalidów, którzy domagali się podwyższenia bardzo niskich rent. NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji.
Fot. — CAF

Wielka powódź w Pakistanie wschodnim i Afganistanie

Tysiące ludzi bez dachu nad głową

Woda zalała część miasta Dakka

DELHI, 4. 8.

Jak już donosiliśmy, we wschodnim Pakistanie wskutek wylewu rzeki Bramaputry i jej dopływów, olbrzymie obszary na północ od miasta Dakka znalazły się pod wodą.

Rozszerzająca się powódź zagroziła całkowitym zatopieniem Dakki. Według ostatnich doniesień, część miasta znalazła się pod wodą. Linie telefoniczne i telegraficzne między Dakką a innymi miastami zostały zerwane.

Na olbrzymich obszarach pola uprawne zostały zatopione. Widoczne są tylko wierzchołki drzew i większe wzgórza.

Poziom wody nadal się podnosi.

* * *

Jak donoszą z Afganistanu, wskutek ulewnych deszczów i wystąpienia z brzegów rzek w wielu rejonach kraju, powódź przybrała katastrofalne rozmiary. Dotychczas zanotowano kilkanaście wypadków utonięć, a tysiące ludzi woda pozbawiła dachu nad głową.

Linie telefoniczne i telegraficzne łączące stolicę kraju Kabul z miastami prowincjonalnymi zostały zerwane.

Rozgłośnia w Kabulu podaje, że deszcze padają nadal, a temperatura znacznie się obniżyła.

A w Meksyku upały...

NOWY JORK, 4. 8.

Jak donoszą z Meksyku, panują tam obecnie wielkie upały, wskutek których zmarły już dotychczas 52 osoby.

Dulles chciałby znieść Komisję Nadzorczą w Korei

NOWY JORK, 4. 8

Na konferencji prasowej w dniu 3 bm. sekretarz stanu USA, Dulles, oświadczył, że Stany Zjednoczone są za przerwaniem działalności Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Dulles dodał przy tym że nie oznacza to unieważnienia układu rozejmowego.

Na pytanie, jak przedstawiać się będzie sytuacja w Korei południowej, jeśli nie będzie tam sprawowała swych funkcji Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych, Dulles przyznał, że w Korei południowej nie będzie wówczas skutecznej kontroli nad wykonaniem warunków rozejmu, jego zdaniem jednak „świat może polegać na dobrej woli dowództwa Narodów Zjednoczonych".

Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD

BERLIN, 4.8.

Jak podaje agencja ADN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych NRD ogłosiło następujący komunikat:

W dniach 2 i 3 sierpnia br. organy bezpieczeństwa aresztowały znaczną liczbę agentów organizacji szpiegowskiej Gehlena i wywiadu amerykańskiego. Działalność szpiegowska i szkodnicza została ujawniona dzięki czujności patriotów niemieckich, jako też na podstawie dokumentów i informacji przekazanych organom bezpieczeństwa przez współpracowników wymienionych wywiadów. Wśród aresztowanych znajduje się wielu tzw. rezydentów, jak Stockhausen, Wadwitz, Bystry, Knoll, oraz kurierzy tych wywiadów Jeske, Krause i inni.

Jednocześnie na podstawie informacji podanych przez współpracownika urzędu ochrony konstytucji w Dolnej Saksonii, który zjawił się dobrowolnie, jak również ujętego w czasie wykonywania zadania szpiegowskiego na terenie NRD współpracownika tejże organizacji, unieszkodliwione zostały w szeregu okręgów NRD grupy agentów, będących na służbie krajowych urzędów ochrony konstytucji w Niemczech zachodnich.

Współpracownicy szpiegowskiej organizacji Gehlena i wywiadu amerykańskiego (Kapahnke, Prather i in.), którzy zgłosili się dobrowolnie, przekazali ważne dokumenty oryginalne, ujawniające wrogą działalność wymienionych wywiadów, wymierzoną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i krajom obozu demokratycznego.

Dochodzenia oparte zarówno na wypowiedziach aresztowanych, jako też i na przekazanych i skonfiskowanych dokumentach oryginalnych wykazały, że organizacja szpiegowska Gehlena oraz inne wywiady i ich siatka wywiadowcza na terenie NRD stawiały sobie za cel utrudnienie zjednoczenia Niemiec i podważenie pokoju.

Skonfiskowane materiały świadczą również, że zbieranie informacji szpiegowskich ma na celu organizowanie aktów sabotażu i dywersji na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. — Wobec współpracowników i agentów szpiegowskiej organizacji Gehlena i wywiadu amerykańskiego, którzy przybyli dobrowolnie do NRD i podali prawdziwe wiadomości na temat zbrodniczej działalności tych wywiadów na terenie NRD, nie zastosowano aresztu śledczego.

Większość aresztowanych przyznała się natychmiast po ich ujęciu do winy.

Po zakończeniu śledztwa aresztowani zostaną przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Ostatnia droga Stanisława Dubilasa

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb tow. Stanisława Dubilasa, wieloletniego działacza KPP, członka PPR, a następnie PZPR, mistrza odlewni Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka.

Kondukt pogrzebowy otwierają niesione przez ZMP-owców odznaczenia przyznane tow. Dubilasowi za zasługi położone w walce o utrwalenie władzy ludowej: nadany pośmiertnie krzyż komandorski orderu odrodzenia Polski oraz srebrny krzyż zasługi.

Następnie idą poczty sztandarowe Komitetu Łódzkiego PZPR, komitetów dzielnicowych, łódzkich zakładów pracy. Idą najbliżsi towarzysze walki i pracy tow. Dubilasa, byli członkowie KPP, obecnie działacze PZPR.

Na samochodzie obitym czerwonym płótnem trumna ze zwłokami tow. Dubilasa okryta wieńcami i wiązankami kwiatów, złożonych na ostatnią drogę przez krewnych, przyjaciół, towarzyszy partyjnych.

Za trumną idą najbliżsi krewni zmarłego.

Na Cmentarzu Komunalnym do licznie zebranych obywateli przemówił przedstawiciel KŁ PZPR tow. Pokorski składając w imieniu partii ostatni hołd niestrudzonemu bojownikowi o wolność, pokój i socjalizm.

Następnie w imieniu rządu PRL przedstawiciel Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Wróblewski udekorował trumnę krzyżem komandorskim orderu odrodzenia Polski.

Zebrani uczcili pamięć tow. Dubilasa jednominutową ciszą.

Na trumnę padają pierwsze grudki ziemi. Orkiestra gra Międzynarodówkę.

Układy handlowe między:

Indonezją a Chinami

MOSKWA, 4. 8.

W wyniku rozmów, prowadzonych w stolicy Indonezji między przedstawicielami Chińskiej Republiki Ludowej i Indonezji, zawarty został układ o wzajemnej wymianie towarów na sumę 6 milionów funtów szterlingów.

NRD a Węgrami

W wyniku rozmów, które toczyły się w Berlinie między przedstawicielami NRD i Węgierskiej Republiki Ludowej, podpisany został dodatkowy protokół do układu o płatnościach i wzajemnych dostawach między NRD a Węgrami na rok 1954.

NRD a Francją

Między delegacją francuskiej organizacji handlowej „Service Commercial Francais en Allemagne" oraz przedstawicielami Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Międzystrefowego NRD, podpisane zostało dodatkowe porozumienie do układu handlowego zawartego 9 listopada 1953 r. Porozumienie przewiduje zwiększenie dostaw towarów przez obie strony o 25 proc.

Zacieśnia się współpraca naukowo-techniczna między Polską i Węgrami

WARSZAWA, 4. 8.

W drugiej połowie lipca br. odbyła się w Warszawie kolejna XI sesja polsko-węgierskiej komisji naukowo-technicznej. W wyniku obrad, podpisany został protokół, przewidujący wzajemną wymianę doświadczeń naukowo-technicznych.

Strona polska przekaże dokumentację oraz udostępni praktykę specjalistom węgierskim w dziedzinie przemysłu węglowego, maszynowego, lekkiego, budownictwa przemysłowego, rolnictwa i innych. Strona węgierska przekaże natomiast dokumentację techniczną oraz udostępni praktykę naszym specjalistom w dziedzinie przemysłu hutniczego, chemicznego, mięsno-mleczarskiego, rolnictwa itd.

Umowa o współzawodnictwie

Ciąg dalszy ze str. 1

tow. Władysława Błocha, który powiedział m. in.

— Od lat kapitaliści próbowali rozbić sojusz miasta i wsi. Próbowali nie dopuścić do tego, by chłop i robotnik podali sobie ręce. Jak ognia obawiali się kapitaliści robotniczo-chłopskiego sojuszu.

Tow. Błoch w swym wystąpieniu podjął apel mistrza Janiaka: „Każdy na swym stanowisku dobrym i wzorowym gospodarzem" oraz wezwał wszystkich mistrzów do pójścia w jego ślady.

Po wystąpieniu tow. Błocha głos zabrali sołtysi gromad Wygiełdów i Kowale, którzy omówili zobowiązania swych gromad, a młodzież ZMP-owska ze wsi wręczyła kwiaty przodownikom pracy.

Nastąpił uroczysty akt podpisania umowy o współzawodnictwie, w której załoga Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego zobowiązuje się:

1 w przędzalni cienkoprzędnej wyprodukować w 1954 roku ponad plan 17.500 kg przędzy oraz osiągnąć 98 proc. I gatunku; w przędzalni średnioprzędnej wyprodukować w roku bieżącym ponad plan 175.500 kg przędzy oraz osiągnąć 95 proc. I gatunku; w przędzalni odpadkowej wyprodukować ponad plan w roku bieżącym 42.000 kg przędzy, podnosząc ilość I gat. do 94 proc.; w tkalniach — przekroczyć plan produkcji o 3 proc oraz osiągnąć 81 proc. I gatunku.

2 opierając się na produkcji tkalni, wykończalnia zobowiązuje się wyprodukować w roku bieżącym ponad plan 1.376.200 m tkanin dla potrzeb ludzi miast i wsi;

3 w wyniku powyższych zobowiązań produkcyjnych, wzmagając oszczędność na każdym polu swej pracy, załoga naszych zakładów postanawia podwyższyć w roku bieżącym planowaną akumulację o 11.700.000 zł.

Poza tym zakłady nasze zobowiązują się udzielić następującej pomocy gromadom przystępującym do współzawodnictwa:

Do dnia 15 sierpnia br. wysłać fachowców w celu przygotowania lokalu i urządzenia oświetlenia dla Gromadzkiej Rady Narodowej w Wygiełdowie. Do dnia 20 sierpnia br. zakład dostarczy środków transportowych dla gromady Wygiełdów w celu manifestacyjnej odstawy zboża do punktu skupu.

Załoga obejmuje z dniem dzisiejszym patronat nad przedszkolem w gromadzie Kowale i udzieli mu pomocy materialnej.

Załoga okaże pomoc w doprowadzeniu prądu do młocarni dla szybszego przeprowadzenia omłotów w Wygiełdowie oraz udzieli w razie potrzeby pomocy technicznej przy remoncie maszyn rolniczych.

Służba zdrowia naszych zakładów wyjedzie z ekipą lekarską w celu przebadania ludności i udzielenia porad w gromadzie Wygiełdów w III kwartale, a w gromadzie Kowale w IV kwartale br. oraz zorganizuje punkt PCK.

Zakładowy Dom Kultury wystawi do końca br. w gromadzie Wygiełdów sztukę „Tor przeszkód" oraz w gromadzie Kowale sztukę „Królowa Przedmieścia". Od października zakładowy Dom Kultury będzie wysyłał instruktorów, którzy zorganizują życie kulturalne, pomagając równocześnie przy urządzeniu bibliotek gromadzkich. Poza tym zobowiązuje się wydawać raz na kwartał gazetkę gminną poświęconą zagadnieniom gmin Praszka i Rudniki.

Zakładowe koło sportowe Włókniarz do 15 sierpnia br. wyposaży drużyny piłkarskie w gromadach Kowale i Wygiełdów w potrzebny sprzęt sportowy i kostiumy oraz w roku bieżącym rozegra po jednym meczu, udzielając odpowiednich rad fachowych.

Gromada Kowale przystępując do współzawodnictwa zobowiązuje się:

1 zakończyć całkowitą zwózkę zbóż kłosowych do dnia 10 sierpnia br. i do tego samego dnia odstawić do punktu skupu 30 ton zboża; pozostałe 130 ton odstawić do 10 września br.;

2 gromada postanawia przekroczyć plan kontraktacji o 15 proc.;

3 wszystkie obowiązkowe dostawy żywca wykonać do końca br. oraz wyrównać wszystkie zaległości w dostawach mleka, a dalszą odstawę mleka prowadzić na bieżąco bez zaległości;

4 podatki wpłacać w określonych terminach;

5 do końca br. zwiększyć hodowlę cieliczek o 20 sztuk;

6 do dnia 15 sierpnia br. zakończyć wszystkie planowane podorywki oraz przeprowadzić wykopki i siewy ozime; w tymże czasie przeprowadzić odstawy ziemniaków, stosować do siewów ziarno zaprawione i siew rzędowy.

7 Gromada występuje z hasłem „ANI JEDNEGO ARA ODŁOGÓW W NASZEJ GROMADZIE" i wzywa wszystkie gromady województwa do pójścia w jej ślady.

Gromada Wygiełdów przystępując do współzawodnictwa zobowiązuje się:

1 wykonać całkowitą odstawę zboża do dnia 20 sierpnia br., tj. na 10 dni przed terminem, odstawiając zboże manifestacyjnie, przy czynnej pomocy miejscowego koła ZMP;

2 oczyścić 500 mb. kanału melioracyjnego;

3 do dnia 15 sierpnia br. przy pomocy Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego oddać lokal na siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej;

4 sołtys gromady tow. Pawlica oraz rolnik tow. Szymczykiewicz zobowiązują się przekroczyć plan dostaw zboża o 50 kg każdy.

Z dziejów zdrady narodowej

20 lat wyprzedawania Polski

Podarunek dla Averell Harrimana w wysokości 28 mln. przedwojennych złotych, dla Marcel Boussaca 2,6 mln. franków szwajcarskich, dla Friedricha Flicka 180 mln. zł. Któż odznaczał się taką hojnością i rozdzielał tak cenne, wspaniałe dary miliarderom z Nowego Jorku, Paryża i Berlina? Z trudem mieści się to w głowie, ale owym szczodrym ofiarodawcą były rządy Polski w międzywojennym dwudziestoleciu.

W roku 1926, na mocy specjalnej ustawy o „popieraniu przemysłu cynkowego", amerykański bankier i **król kolei Harriman — nabywca polskich kopalń i hut cynku — został zwolniony od ciążących na tym przemyśle zaległości podatkowych w sumie 28 mln. zł.** Państwo polskie włożyło w odbudowę Zakładów Żyrardowskich po I wojnie światowej 2,6 mln. franków szwajcarskich, aby w roku 1923 przekazać je Boussacowi za groszowe odszkodowanie, bo wypłacone ratami w stale dewaluujących się markach. **Na półtora roku przed najazdem hitlerowskim na Polskę rząd sanacyjny umorzył największemu koncernowi górniczo-hutniczemu „Wspólnota Interesów" karę w kwocie 100 milionów złotych za kolosalne nadużycia podatkowe i zawarł z grupą przemysłowców niemieckich umowę o wykupie koncernu za 80 mln. zł.** Na czele tej grupy stał Friedrich

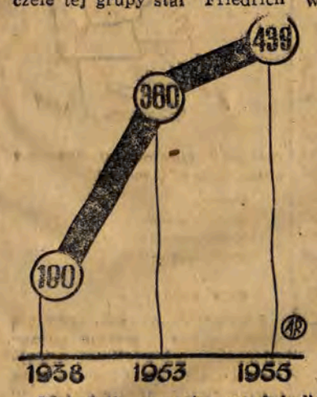

Wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej.

Flick, potentat przemysłowy Niemiec i zagorzały hitlerowiec.

Działo się to w kraju, w którym bezrobotnego, zalegającego z komornem za nędzną izdebkę wyrzucano na ulicę. W kraju, w którym małorolnemu chłopu zabierano za podatki jedyną krowinę, a rzemieślnikowi licytowano maszynę, odbierając mu pracę i chleb.

Przytoczone przykłady zbrodniczych machinacji mieniem publicznym nie były bynajmniej wyjątkiem. Stanowią one mały fragment długiej listy wielkich afer, skandalów gospodarczych, łupienia kraju i pozbawienia narodu jego bogactw przez burżuazję polską i aparat państwowy. Niejeden z panów z Centralnego Związku Przemysłu, Handlu i Finansów, zwanego popularnie Lewiatanem, niejeden minister, dyrektor, generał czy dyplomata zdołał „dorobić się" lub pomnożyć swój mająteczek. Wszak Harriman, Boussac, Flick czy ich pobratymcy potrafili odwdzięczyć się za usługi...

* * *

Różne były formy i sposoby opanowywania przez kapitał zagraniczny polskiej gospodarki i wprzęgania jej w służbę swoich interesów. W roku 1933 obcy kapitaliści rządzili 68 procentami całego kapitału, ulokowanego w spółkach akcyjnych, działających na terenie Polski. Sumując udziały zagraniczne w kapitałach przedsiębiorstw, zadłużenie przedsiębiorstw przemysłowych, państwa, samorządów i inne zobowiązania, **gospodarka narodowa Polski była dłużnikiem kapitału zagranicznego na olbrzymią sumę ponad 10,2 miliarda zł.** Od tego kraj płacił corocznie haracz w postaci procentów, udziałów w zyskach, rat itp. Według ostrożnych obliczeń burżuazyjnych ekonomistów w latach 1923-1938 Polska płaciła w sposób jawny i utajony 500-600 milionów zł rocznie.

Jakie miało następstwa podporządkowanie przemysłu kapitałowi obcemu i uczestnictwo w kartelach międzynarodowych, zilustrujemy na przykładzie kartelu cementowego. Wskutek wydatnego podbicia ceny, krajowe zużycie cementu na jednego mieszkańca spadło od roku 1928 do 1933 o 70 proc., mimo że już poprzednio ruch budowlany w Polsce był niezmiernie słaby, a 56,2 proc. ludności mieszkało w przeludnionych mieszkaniach. Wywóz zaś polskiego cementu w latach 1927 — 1932 zmniejszono ze 151 do 5,5 tys. tony, za co pobierano „odszkodowanie" z kartelu międzynarodowego. Można sobie wyobrazić, jaki wpływ miały takie praktyki na wzrost bezrobocia, jeśli w 1934 roku 80 poważnych fabryk otrzymywało od kartelu „postojowe" za całkowite wstrzymanie produkcji. Przyglądał się tym praktykom rząd państwa, w którym spis ludności wykazał, że w roku 1931 było 681 tys. bezrobotnych, nie licząc, oczywiście, tzw. ludzi zbędnych na wsi, szacowanych na 7—8 milionów.

Obok szkodliwego ograniczania eksportu jednych artykułów, prowadzona była polityka forsowania eksportu innych artykułów, po cenach niższych od kosztów produkcji, aby częściowo chociaż zrekompensować ogromny odpływ środków pieniężnych z kraju tytułem zysków kapitalistów zagranicznych. Np. w r. 1932 sprzedawano cukier za granicę po 17 groszy za 1 kg, w kraju zaś po 1,60 zł (w ostatnich latach przed wojną cenę obniżono do 1 zł). Wynikiem tego było spożycie cukru w Polsce niemal najniższe w Europie.

Również lista towarów wywożonych z Polski była odzwierciedleniem zależności od kapitału zagranicznego i zacofania gospodarczego kraju. Przypominała ona niemal eksport państwa kolonialnego do swej metropolii.

Ponadto eksport ten zawierał cechy wyprzedaży majątku narodowego. Np. poważną pozycję w corocznym wywozie z Polski burżuazyjnej stanowiło drewno. Wyrąb drzewa prawie dwukrotnie przekraczał wyrąb gospodarczo dopuszczalny i był prawie o 50 procent wyższy od rocznego przyrostu masy drzewnej, choć Polska wśród krajów eksportujących drewno miała najmniejszą ilość lasów, przypadających na jednego mieszkańca.

* * *

Nieodłącznym refrenem wszystkich publikacji, przemówień, oficjalnych wystąpień tzw. sfer gospodarczych i rządowych 20-lecia było wołanie o wzmożenie przypływu obcych kapitałów do Polski za cenę dalszego ograniczania jej suwerenności. Jeden z „aktywistów" Lewiatana p. Battaglia gardłował: „Nawet potępione w opinii publicznej żądania daleko idącej gwarancji i kontroli (podkr. aut.) nie powinny nas w zasadzie powstrzymać od zaciągania takich kredytów". Wtórował mu przedstawiciel kół rządzących, prezes BGK, R. Górecki: „Dopiero obecnie (po zamachu Piłsudskiego — przyp. aut.) możemy dać kapitalistom zagranicznym niezbędną gwarancję ładu i porządku wewnętrznego, jakiego oczekiwali od nas od dawna".

Istotnie wzmożenie wyzysku mas pracujących, redukcja świadczeń socjalnych, łamanie terrorem oporu mas robotniczych i chłopskich, faszyzacja kraju i przygotowania wojenne przeciwko ZSRR, słowem cała polityka sanacji leżała w interesie międzynarodowych monopoli.

Obrazu służalczości i zaprzedania burżuazji polskiej obcym interesom dopełniają pożyczki zaciągane przez Polskę pod zastaw różnych dochodów państwowych. Wynikiem tego było — jak pisał mieszczański ekonomista, prof. Tenenbaum — „że hipoteka państwa polskiego jest poważnie opisana".

Monopoliści zagraniczni, udzielając pożyczek, nasyłali do Polski swoich kontrolerów i „doradców". W roku 1928 zjechał do Warszawy z ramienia kapitału anglo - amerykańskiego niejaki Devey, który stał się faktycznym ministrem skarbu w Polsce. Devey kontrolował budżet państwa, przedsiębiorstwa państwowe i wszystkie banki, wpływał na zmiany systemu podatkowego, był członkiem rady nadzorczej Banku Polskiego.

Pobyt Devey'a w Polsce poprzedziła działalność innego „rzeczoznawcy finansowego" — amerykańskiego profesora E. Kemmerera. W trzytomowym sprawozdaniu opublikował on „rady" i „zalecenia" dla Polski, którą rad by przekształcić w najbardziej typową kolonię. Oto Kemmerer starał się wykazać, że Polska jest nadmiernie uprzemysłowiona, dawał do zrozumienia, że przemysł należałoby likwidować i radził rozwijać tylko rolnictwo i produkcję surowców na potrzeby krajów przemysłowych. Ów rzeczoznawca widział ponadto drogę „odbudowy" gospodarki polskiej w znacznym podniesieniu podatków oraz redukcji wydatków na renty, emerytury i oświatę. Pan Kemmerer uważał widać, że jeden milion dzieci polskich poza szkołą oraz 23 proc. ludności analfabetów, to za mało, że jeśli liczby te wydatnie wzrosną, to wyzysk naszego kraju przez monopole zagraniczne będzie jeszcze łatwiejszy.

Po 20 latach rządów burżuazji gospodarka polska przedstawiała prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Kluczowe gałęzie przemysłu w rękach wielkich, międzynarodowych monopoli, duże zadłużenie państwa i przemysłu za granicą, ogromne środki finansowe wywożone corocznie z kraju, słabo rozwinięty przemysł o przestarzałych i niszczejących urządzeniach, produkcja najważniejszych artykułów przemysłowych niższa niż w roku 1913, niesłychane zacofanie rolnictwa, przeciętna produkcja na jednego mieszkańca prawie najniższa w Europie (prócz Portugalii i niektórych państw bałkańskich), kolonialny, surowcowo - rolniczy charakter eksportu, wielomilionowe bezrobocie w miastach i na wsi oraz rosnące zubożenie mas pracujących — oto „dorobek" gospodarczy burżuazyjnej Polski, z którym stanęła w roku 1939 oko w oko z hitlerowską III Rzeszą. Klęska wrześniowa była logicznym i nieuchronnym następstwem zarówno polityki gospodarczej, jak i całej wewnętrznej i zagranicznej polityki burżuazji.

* * *

Wielu ludzi w roku 1939 okrzyczałoby za fantastę lub za człowieka niespełna rozumu tego, kto twierdziłby, że w 9 lat po najbardziej niszczycielskiej wojnie, w 10 roku niepodległości Polski nasz przemysł będzie produkował niemal cztery razy więcej niż w roku 1938, że tylko cztery państwa w Europie będą miały większą produkcję przemysłową niż Polska, **że pod względem uprzemysłowienia prześcigniemy nawet taki kraj jak Włochy i szybko będziemy zbliżać się do poziomu Francji, że stać nas będzie na to, aby budować sto kilkadziesiąt tysięcy izb mieszkalnych i setki fabryk rocznie.**

Ze wzgardliwym wzruszeniem ramion przyjęto by w roku 1939 przepowiednię, że przemysł polski w roku 1953 zatrudni o przeszło 1,5 miliona ludzi więcej niż przed wojną, że nikt nie będzie szukał pracy bezskutecznie, że stan posiadanej przez chłopów ziemi wzrośnie o 6 milionów ha, że nikomu na wsi nie dokuczy głód.

A już między bajki włożono by zapowiedź, że Polska będzie eksporterem statków morskich, nowoczesnych maszyn, maszyn górniczych, a nawet kompletnych urządzeń nowych fabryk wraz z dokumentacją techniczną, że udział tych towarów w eksporcie polskim sięgnie w 1953 r. 12 proc.

A przecież wszystko to, co wydawałoby się przed 15 laty fantazją lub marzeniem jest najprawdziwszą **rzeczywistością.** Wystarczyło nam 10 lat. Dziesięć lat władzy robotników i chłopów, która przekreśliła prawo własności harrimanów, boussaków, flicków i ich polskich satelitów do fabryk, kopalń, banków hut i ziemi. **Wystarczyło 10 lat władzy robotników i chłopów, która zrzuciła z bark ludu ciężar wszelkich długów i położyła w Polsce kres wyzyskowi i grabieży ze strony rodzimego i obcego kapitału. Wystarczyło 10 lat gospodarowania na swoim, 10 lat wytężonej i ofiarnej pracy narodu i 10 lat nieocenionej pomocy najlepszego przyjaciela i starszego brata — Związku Radzieckiego.**

Wystarczyło 10 lat i oto naród w oparciu o dotychczasowe, wiekopomne zdobycze pod kierunkiem swej przewodniczki — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, walczy i pracuje nad znacznym przyśpieszeniem wzrostu poziomu swego życia. Przed nami perspektywa coraz zasobniejszej i szczęśliwszej przyszłości. Przyszłości przybliżanej z dnia na dzień pracą całego narodu.

J. F. CHARNICKI

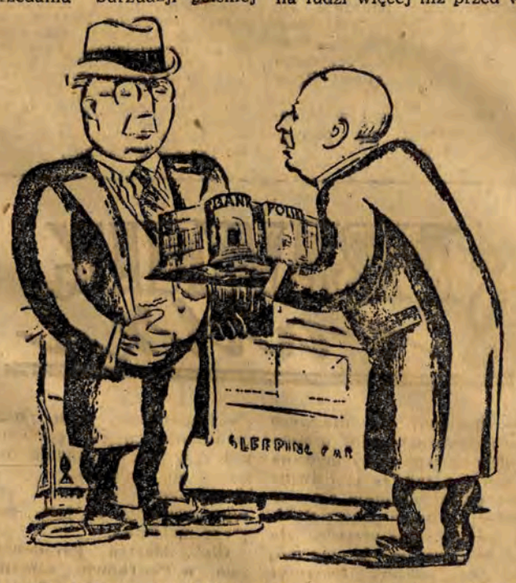

Jego Kapitalistycznej Mości — Kemmererowi — wdzięczna Polska w hołdzie!
Karykatura ilustrująca przejście banków polskich w ręce kapitału amerykańskiego.
(Z czasopisma „Trybuna Robotnicza", wrzesień 1926 r.)

Tkaczka Bany z Zakładu „A" ZPB im. Stalina w 127 proc. wykonuje swoje plany, oddając przy tym wysokiej klasy tkaninę. Tow. Bany dzielnie przyczynia się swoją pracą do wypełnienia zobowiązania długofalowego całego zespołu, które mówi, że zespół majstra Pawlaka nie odda ani jednej sztuki tkaniny z brakiem.

Fot. — M. Sz.

Matki mogą spokojnie pracować

Taka dziwna cisza wokoło, nie chce się wprost wierzyć, że w tym pięknym nowoczesnym budynku mieści się żłobek Zakładów im. Marchlewskiego, że przebywa w nim kilkadziesiąt dzieci. Tajemnica wyjaśnia się dopiero na miejscu. Trafiliśmy do żłobka w godzinach, kiedy dzieci śpią przed obiadem.

Duża, słoneczna sala. W kilkudziesięciu białych, czyściutkich łóżeczkach śpią najstarsi wychowankowie żłobka — „nasze urwisy" — jak nazywają je wychowawczynie. Mirka Pełka nie może już spać, ale cóż z tego, leżeć trzeba i to cichutko, aby nie zbudzić sąsiadów. Już niedługo, Mirko! Za kilka minut kończy się przedobiednia cisza. Rzeczywiście, po kilku minutach budynek ożył. Z sal dobiegają śmiechy i gwar dziecięcych głosów. „Ja już nie śpię" — przypomina się Andrzejek Świąc. Chce być jak najszybciej ubrany, chce, jak Mirka, spacerować już po sali. Różowe kaftaniki trzeba zmienić na strój do zabawy, na jasne, flanelowe ubranka, a to dosyć długo trwa.

O tym, że dzieciom w żłobku przy Zakładach im. Marchlewskiego jest naprawdę dobrze, najlepiej wiedzą matki, które z pełnym zaufaniem oddają tutaj swoje pociechy. W ciągu dnia często myślą o swych maleństwach, ale myśli te nie przeszkadzają im zupełnie w pracy, nie wywołują troski na ich czołach. Są spokojne, wiedząc, że wtedy, kiedy pracują, ich maleństwom nic złego się nie stanie, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Nie muszą kłopotać się o to, czy dziecko jest nakarmione, ubrane i umyte. Wiele z nich pamięta własne, zupełnie inne dzieciństwo robotniczych dzieci, dzieciństwo ponure, bez zabawek, bez słońca, bez tego beztroskiego śmiechu.

Pracownicy Zakładów im. Marchlewskiego, których dzieci przebywają w zakładowym żłobku, traktują go jako drugi dom swych pociech. Cieszy ich każdy nowy nabytek, każda nowa zabawka, każdy mebelek. Z zadowoleniem patrzą na robotników wykańczających tarasy, na ogrodnika porządkującego trawniki.

Ale nie tylko rodziców obchodzi wszystko, co się dzieje w żłobku. Żywe zainteresowanie nim wykazuje rada zakładowa, rada kobieca i dyrekcja zakładów.

Najlepszym dowodem troski zarówno dyrekcji, jak i rady zakładowej ZPB im. Marchlewskiego o zapewnienie właściwej opieki dzieciom swych pracowników jest umowa zbiorowa, w której wiele miejsca poświęcone jest właśnie sprawie rozbudowy żłobka. Kierownictwo zakładów zobowiązało się w jak najszybszym czasie doprowadzić do końca prace wykończeniowe: otynkowanie budynku, zrobienie podjazdów do wozów, otwarcie pokoju dla matek karmiących itd.

...w pogodne dni najprzyjemniej jest bawić się w parku.

Dodatkowo na potrzeby żłobka przeznaczono sumę 17 tys. zł, z której już zakupiono ponad 200 m welwetu na ciepłe ubranka dla dzieci i 200 m różnobarwnych kretonów, dużo zabawek itp. W najbliższym okresie kierownictwo żłobka zakupi ciepłe pantofle.

Postanowienia umowy zbiorowej są tutaj w określonym terminie realizowane. Żłobek przy ZPB im. Marchlewskiego dzięki opiece ze strony dyrekcji, rady zakładowej, a także właściwej postawie rodziców z każdym dniem staje się piękniejszy i zasobniejszy.

J. STĘPNIAK

Przykład jeden z wielu

Na polach siedmiu gromad i dwóch spółdzielni produkcyjnych gminy Rąbień, pow. łódzkiego, często można zobaczyć ciemne mundury łódzkich tramwajarzy. Czyżby przeprowadzano tu nową linię komunikacyjną z Łodzi do Rąbienia?

Tak, przeprowadzono linię łączności, ale tym razem nie tramwajowej, ale przyjacielskiej. Pracownicy MPK, członkowie ekipy łączności miasta ze wsią, są tu bowiem bardzo mile widziani.

Henryk Gajdka, przewodniczący zakładowej komisji łączności przy MPK, opowiada nam o pracy łódzkich tramwajarzy na wsi.

— Pytacie się, towarzyszu, cośmy dotychczas zrobili w naszych gromadach? Według mnie dość dużo. Zacznę od charakterystyki samych zespołów. **Wysyłamy do gminy Rąbień 8 ekip, w tym techniczną, młodzieżową i kobiecą.** Według planu powinny one wyjeżdżać raz na dwa tygodnie. W rzeczywistości zaś **wyjeżdżają co tydzień, a nawet dwa razy w tygodniu,** jak np. w maju (8 wyjazdów) i czerwcu (7). Każda z ekip ma przydzielone odpowiednie zadania. I tak: ekipa techniczna pomaga pracownikom POM i poszczególnym chłopom w remoncie narzędzi i maszyn. Ekipa młodzieżowa, ZMP - owska, bierze udział w pracach miejscowych kół ZMP, a ekipa kobieca w zebraniach Kół Gospodyń. Poza tym mamy jeszcze odpowiedzialnych za pracę kulturalną i agitacyjną. Zresztą wszyscy członkowie ekipy są agitatorami...

— Zajrzyjcie lepiej, towarzyszu — mówi Gajdka — do naszych sprawozdań. — Tam znajdziecie opisy wszystkich dotychczasowych prac. — Ja przez ten czas załatwię interesantów, a później porozmawiamy o planach naszej ekipy na przyszłość.

* * *

Sprawozdania ekip łączności bardzo się różniły od zwykłych papierków urzędowych. Rzeczywiście, poważnymi osiągnięciami mogą się poszczycić pracownicy MPK, utrzymujący łączność z gromadami gminy Rąbień.

Ekipa kulturalna zorganizowała spośród miejscowej młodzieży chłopskiej chór i sekcję dramatyczną, która rozwija się obecnie pod opieką instruktora kulturalno-oświatowego MPK.

Ekipa techniczna przekazała spółdzielni produkcyjnej w Rąbieniu w dniu 3 lipca br. zbiornik na wodę, wykonany przez pracowników drogowych. Naprawiła 4 ciągniki POM (marki Zetor), wyremontowała zepsuty samochód pogotowia technicznego oraz dorobiła, względnie odnowiła wiele części wymiennych do maszyn rolniczych. W okresie przygotowań do akcji żniwnej dyrekcja wydelegowała do pracy w POM dwóch ślusarzy-monterów i jednego mechanika samochodowego, którzy pomogli zmontować 10 nowych żniwiarek.

Poszczególni członkowie ekipy uczestniczyli w cotygodniowych naradach POM, w roboczych zebraniach spółdzielni produkcyjnych oraz w zebraniach gromadzkich. Pod kierownictwem zakładowej organizacji partyjnej ekipa zorganizowała w bieżącym roku **8 zebrań szkoleniowych,** na których omawiano wspólnie z pracownikami POM i chłopami ze spółdzielni najistotniejsze bieżące zagadnienia wsi, wytyczone przez IX Plenum KC i II Zjazd partii. Kobiety biorą czynny udział w pracach Kół Gospodyń. Między innymi przedstawicielka koła Ligi Kobiet, Helena Kubiak, przyczyniła się do zorganizowania dwóch nowych Kół Gospodyń.

Młodzi tramwajarze, zetempowcy, pomogli w przygotowaniach do akademii na 8 Marca i 1 Maja. Przyczynili się oni również do likwidacji odłogów, prowadząc pracę wyjaśniającą w poszczególnych gromadach. **Wraz z robotnikami wyjeżdżali również lekarze, adwokaci, studenci, udzielając na miejscu porad, pomagając w propagowaniu czytelnictwa.**

Dobrze zorganizowana praca grupy łączności miasta ze wsią daje pozytywne rezultaty.

* * *

— W okresie początkowym żniw — kontynuuje przerwaną rozmowę Gajdka — postanowiliśmy jeszcze bardziej uaktywnić pracę naszych „łącznościowców".

— Przecież my, łódzcy tramwajarze, zostaliśmy wezwani imiennie przez robotników z lubelskiej FSC do współzawodnictwa o lepszą, wydatniejszą pracę ekip łączności. Dlatego **zobowiązaliśmy się przepracować na polach gminy Rąbień 8.000 roboczogodzin przy zbiorze zbóż.**

Komitet zakładowy partii, ZMP, rada zakładowa, Liga Kobiet, dyrekcja MPK na wspólnej naradzie ustaliły plan **„wielkiej batalii lipcowej"** naszej ekipy. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Wyjechały do Rąbienia ZMP-owskie grupy kośne, wyjechał „tramwajarski" samochód, pogotowie techniczne, wyposażone w potrzebny sprzęt do szybkiego usuwania uszkodzeń maszyn żniwnych, wyjechały trzyosobowe grupy techniczne, przydzielone do pomocy brygadom traktorowym POM, wyjechali przedstawiciele BHP, aby zbadać na miejscu warunki życia i pracy robotników POM. Spółdzielcy z Rąbienia, którym pomogli łódzcy tramwajarze, skończyli już koszenie żyta, ba, zdobyli w dostawach zboża **„pierwszy kwit"** w gminie. Pięciokrotnie przyjeżdżały do nich z pomocą grupy kośne, spośród których **wyróżniła się 36 - osobowa grupa ZMP-owców z wydziału ruchu.**

Radośnie bawili się członkowie ekipy i spółdzielcy na akademii żniwnej w Rąbieniu, której treść była jednocześnie związana z obchodem 10-lecia Polski Ludowej. Przy dobrze zorganizowanej pracy nawet w gorących dniach zbioru plonów można się było miło i pożytecznie zabawić.

R. K.

Będziemy gospodarzyć jak u siebie w domu

Tego dnia Jadwiga Masłowska była trochę zdenerwowana. Praca przy krosnach nie szła tak jak powinna. Wątek wyjątkowo często się zrywał. A to obniża przecież jakość tkaniny, niszczy przędzę, stwarza niepotrzebne kłopoty. Jadwiga Masłowska lubi solidną robotę. Zna ją z tego cała załoga ZPB im. Armii Ludowej.

Zatrzymała krosno, odszukała zerwany wątek, połączyła nici, puściła czółenko i przeszła do drugiego krosna. Zatrzymała się tu nieco dłużej, bowiem na szpulce wątkowej pozostało jeszcze kilka metrów przędzy. Tkaczka odszukała zerwany wątek i jeszcze raz umieściła tę samą szpulkę w czółenku, które zrobiło kilka skoków. Wielu tkaczy taką szpulkę po prostu odkłada. Masłowskiej zależy na tym, aby wyrabiać wątek do końca.

Jadwiga Masłowska czuje się gospodarzem w swojej fabryce. Tak jak w domu nie marnuje kromki chleba czy ziemniaka, tak w fabryce nie pozwala na niszczenie przędzy, na obniżenie wartości produkowanej tkaniny.

— Po prostu nie do pomyślenia jest — mówi Masłowska — byśmy nie nauczyli się pracować oszczędniej. Przez niechlujstwo, marnotrawstwo niszczymy drogocenny surowiec. Np. w naszej tkalni, gdybyśmy tylko o 1 proc. poprawili jakość tkaniny, to w ciągu roku uzyskalibyśmy 130 tys. zł oszczędności. W przędzalni jest możliwość zaoszczędzenia w ciągu roku 40 tys. kg przędzy, a my, tkacze, moglibyśmy z niej utkać około 280 tys. m tkanin.

* * *

W zespole 13 majstra Leona Pielasińskiego pracuje tkaczka Marta Majer. Na samą myśl o tym, że mieliby ją wzywać do tablicy brakarskiej — wstrząsa się. Marta Majer osiąga nie tylko dobre wyniki ilościowe, ale przoduje w realizacji planu jakościowego.

Dziś już niemal wszyscy tkacze, wszyscy robotnicy ZPB im. Armii Ludowej pracują lepiej. Świadczą o tym cyfry wskazujące na zwiększenie ilości tkanin I gatunku oraz zobowiązania produkcyjne podjęte dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Mówią one, że załoga tkalni do końca br. wykona ponad plan 135.632 m tkanin I gatunku, że zaoszczędzi 2.639 kg przędzy.

Tak jak wielu innych robotników, Marta Majer chce brać aktywny udział w walce o obniżkę kosztów własnych.

Od dłuższego czasu tkacze otrzymują wątek na malutkich szpulkach. Częsta wymiana wątku obniża zdolność produkcyjną robotnika i krosna. Kierownictwo wielokrotnie obiecywało już wymianę szpulek, ale jak powiada stare przysłowie: „Obiecanka cacanka..." Tymczasem tkacze mają dość obiecanek, chcą solidnie pracować. Marta Majer postanowiła obliczyć, ile strat przynoszą zakładom owe małe szpulki.

* * *

Tak oto w ZPB im. Armii Ludowej wzrasta aktywność załogi. Coraz lepiej widzi ona przeszkody hamujące pracę, coraz lepiej potrafi je usuwać. Czuje się prawdziwym gospodarzem swojej fabryki.

Tego nauczyli się robotnicy w ciągu 10 lat pracy w wolnej, ludowej ojczyźnie. A nauczyli się tak pracować przede wszystkim dlatego, że kierowali się wskazaniami przewodniczki narodu — PZPR.

S. C.

Na półce z książkami

Tajemnicza wyspa

Powieści naukowo - fantastyczne — to książki wartościowe, interesujące i chętnie czytane przez młodzież. Powieści takie nie są bynajmniej najłatwiejszym rodzajem pisarstwa: o ich wartości decyduje bowiem i suma naukowej wiedzy autora, i szeroki rozmach jego fantazji, i wreszcie talent literacki.

Tym warunkom odpowiada powieść prof. W. A. Obruczewa*), wybitnego uczonego radzieckiego i zasłużonego badacza dalekiej Północy. Ziemia Sannikowa, wymieniona w tytule książki, nie jest zmyśleniem autorskim. Tę nazwę nosi wielka wyspa istniejąca na Oceanie Lodowatym, lecz nietknięta dotychczas — wskutek swej niedostępności — stopą podróżnika i badacza. A klimatyczne i geologiczne właściwości Ziemi Sannikowa kryją w sobie — według znawców Arktyki — wiele interesujących tajemnic, których zbadanie przyniosłoby cenne korzyści naukowe.

Niecierpliwa, lecz płodna fantazja autora, nie czekając aż wyprawa na Ziemię Sannikowa stanie się rzeczywistością, organizuje „na własną rękę" „wyprawę" zmyśloną, a czyni to w sposób tak kompetentny i dokładny, że czytelnikowi trudno nieraz odróżnić prawdę realną od autorskiej wyobraźni.

Siła tej wyobraźni, opartej na bogatej wiedzy, pozwala nam śledzić niezwykłe przygody grupy młodych podróżników, którym udało się dotrzeć do Ziemi Sannikowa i poznać jej tajemnice. Z ogromną swadą narracyjną opisuje prof. Obruczew roślinność, świat zwierzęcy i mieszkańców podbiegunowej wyspy oraz zachodzące na niej osobliwe zjawiska przyrodnicze. Bardzo ciekawie i szczegółowo przedstawia autor pierwotny byt mieszkańców Ziemi Sannikowa, upatrując w nich potomków północno - syberyjskiego narodu Onkilonów, którzy przed kilkuset laty wywędrowali ze swych odwiecznych siedzib i odtąd... zginęli całkowicie z oczu etnografów.

Oczywiście, prof. Obruczew nie ogranicza się do opisów, bowiem same opisy nie stworzyłyby powieści, przeciwnie — odebrałyby książce powaby i zalety beletrystyczne. Tkwią one przede wszystkim w fabularnej tkance powieści, wypełnionej mnóstwem dramatycznych przygód i przeżyć śmiałych podróżników. Bierzemy więc wespół z nimi udział w polowaniach na niezwykłe — gdzie indziej już wymarłe — zwierzęta; uczestniczymy w walkach z podstępnym i mściwym plemieniem małpoludów; obserwujemy groźne zjawiska trzęsienia ziemi i katastrofalnej powodzi; i wreszcie, syci wrażeń i doświadczeń podróżniczych, powracamy na kontynent poprzez obszary wiecznych pól lodowych.

Akcję swej arcyciekawej powieści umieścił prof. Obruczew w czasach przedrewolucyjnych, a na czele ekspedycji postawił dzielnego zesłańca politycznego, który dysponował bardzo skromnymi środkami techniki i komunikacji podróżniczej. Dziś, w Związku Radzieckim, partia i rząd dbają o to, by wszelkie zamierzenia naukowo-badawcze miały jak najpomyślniejsze warunki realizacji.

W zakończeniu książki autor wyraża nadzieję, że „może któryś z młodych czytelników, gdy zostanie lotnikiem podbiegunowym, postawi sobie za zadanie rozstrzygnąć zagadkę Ziemi Sannikowa, może ją odnajdzie wśród lodów pod zasłoną mgły, może wyląduje na niej zbada i opowie nam, czym jest w obecnych czasach owa wyspa..." Znając odwagę, wytrwałość i przedsiębiorczość ludzi radzieckich, nie można wątpić, że niedaleki jest czas, gdy te nadzieje zostaną w pełni urzeczywistnione.

Wypada jeszcze powiedzieć, że „Ziemia Sannikowa" nie jest książką przeznaczoną wyłącznie dla młodzieży. Tę powieść z zainteresowaniem i pożytkiem pochłonie również czytelnik dorosły, znajdzie tu bowiem — obok porywającej fantastyki — wiele cennych i ciekawych wiadomości przyrodniczych o dalekich, mroźnych i śnieżnych krajach Arktyki.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) W. A. Obruczew, „Ziemia Sannikowa". Tłumaczył z ros. Józef Brodzki. Warszawa „Iskry", 1954. Str. 320.

SPORT • SPORT

Już we wrześniu ruszają do boju ligi bokserskie

28 sierpnia odbędzie się we Wrzeszczu losowanie rozgrywek drużynowych w boksie I i II ligi na sezon 1954-55.

I liga rozpoczyna rozgrywki 19 września, a kończy 27 lutego. Uczestniczą w nich: drużyna CWKS — Warszawa, drużyny Gwardii z Gdańska, Krakowa i Warszawy, zespoły Kolejarza z Gdańska i Szczecina oraz Ogniwo Bielsk i Włókniarz Łódź.

Bokserzy I ligi nie mają prawa startu w mistrzostwach niższych klas i muszą zamieszkiwać na terenie województwa, które reprezentuje ich drużyna.

Drużyny będą walczyły każda z każdą (mecz i rewanż). O tytule mistrza decyduje przewaga punktów zasadniczych, a przy ich równej ilości — stosunek punktów małych. Z I ligi spadają dwie drużyny, a na ich miejsce awansują mistrzowie grup II ligi. Każda drużyna I-ligowa musi wystawić rezerwy w mistrzostwach klasy A. W razie dwukrotnego walkoweru rezerw — drużyna ligowa traci jeden punkt zasadniczy. Podczas zawodów mistrzowskich zespół I-ligowy musi wystawić minimum 8 zawodników. Drużynowy mistrz I ligi zdobywa puchar GKKF, a zawodnicy drużyny mistrzowskiej dyplomy i żetony pamiątkowe, o ile walczyli co najmniej trzy razy i odnieśli choć jedno zwycięstwo. Przepis ten niewątpliwie zdopinguje bokserów do większej pracy nad sobą.

Jeśli idzie o rozgrywki o mistrzostwo II ligi, rozpoczynają się one 26 września, a kończą 13 kwietnia. II liga składa się z 16 drużyn, podzielonych na dwie grupy.

Do grupy I zaliczono: drużyny Stali z Poznania, Wrocławia i Radomia, zespoły Gwardii z Łodzi, Przemyśla i Poznania, Ogniwo Kraków i Kolejarz Warszawa. Do grupy II: Gwardię ze Szczecina, Opola i Wrocławia, Kolejarza — Bydgoszcz, Budowlanych — Poznań, Unię — Piotrków oraz drużyny Stali z Kalisza i Łabęd.

Drużyny II-ligowe muszą posiadać rezerwę uczestniczącą w rozgrywkach A klasy. Mistrz grupy awansuje do I ligi, 2 ostatnie drużyny danej grupy spadają do klasy A. Mistrzowie grup nagrodzeni zostaną pucharami GKKF, a zawodnicy tych drużyn, którzy walczyli co najmniej trzy razy i uzyskali minimum jedno zwycięstwo — otrzymują pamiątkowe żetony.

Bardzo dokładnie opracowany został regulamin rozgrywek drużynowych o awans do II ligi. Uczestniczyć w nich będą mistrzowie drużynowi klasy A wszystkich WKKF, St. KKF i ŁKKF oraz jedna drużyna wytypowana przez sekcję boksu GKKF. Mistrzowie A klasy podzieleni zostaną na cztery grupy. Grupa I: Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Koszalin i Szczecin. Grupa II: Łódź m., Zielona Góra, Wrocław, Opole i Stalinogród. Grupa III: Warszawa m., Kielce, Białystok, Olsztyn, Lublin. Grupa IV: Warszawa woj., Łódź woj., Kraków i Rzeszów.

W obecnych rozgrywkach ligowych uczestniczyć będą 2 drużyny łódzkie. Oczekujemy dobrego przygotowania i jak najlepszych wyników od I-ligowego Włókniarza i II-ligowej Gwardii. Ponadto w walce o awans do II ligi nie powinno i w tym roku zabraknąć w gronie zwycięzców reprezentanta naszego miasta.

Z. J.

Czwarty dzień Akademickich Mistrzostw Świata

Zawodnicy ZSRR i Węgier triumfują w Budapeszcie

Piłkarze Węgier pokonali Urugwajczyków 12 : 0 (7 : 0)

Sznajder i Majewicz zdobyli 2 brązowe medale

W turnieju szermierczym we florecie kobiet wszystkie czołowe miejsca zajęły zawodniczki węgierskie. Tytuł akademickiej mistrzyni świata zdobyła Zsabka — 6 zwycięstw, przed swoimi rodaczkami Kiss, Sakovics, Domolky i Morvay — wszystkie po 4 zwycięstwa i Gyimesi (Węgry) — 3 zwycięstwa. Dwa ostatnie miejsca zajęły Rumunki Orb i Samsudeanu.

* * *

W skokach z trampoliny mężczyzn bezkonkurencyjni byli zawodnicy radzieccy, zajmując pierwsze trzy miejsca: 1. Udałow 156,14 pkt., 2. Gatkin 149,73 pkt., 3. Brenuer — 149,51 pkt.

W skokach z wieży w konkurencji kobiet złoty medal zdobyła zawodniczka radziecka Werejna 92,73 pkt. Następne miejsca zajęły: Walhoffer (Austria) — 85,14 i Niekrasowa (ZSRR) — 77,19 pkt.

* * *

W kolejnym meczu piłki wodnej ZSRR wygrał z Egiptem — 6:4 (3:1).

W turnieju prowadzą Węgry lepszym stosunkiem bramek przed ZSRR (obie drużyny mają po 2 zwycięstwa).

* * *

Czwarty dzień zawodów pływackich nie przyniósł specjalnych emocji. Niespodzianką było jedynie zwycięstwo Langenau (NRD) na 400 m st. dow. kobiet. Z naszych zawodniczek najlepiej wypadła Gryka, która w finale 100 m st. klasycznym zajęła czwarte miejsce w czasie — 1.25,6. W konkurencji tej zwyciężyła Killerman (Węgry) — 1.23,2, 2) Serfozo (Węgry) — 1.24,8, 3) Gawrisz (ZSRR) — 1.25,0. Gellnerówna i Milnikiel nie miały wiele do powiedzenia w finale 100 m grzbiet. Gellner była szósta — 1.19,9, a Milnikiel siódma — 1.20,8. Zwyciężyła Temas (Węgry) — 1.16,8, 2) Schneider (NRD) — 1.17,5.

W finale 400 m st. dowolnym kobiet Langenau (NRD) wygrała zdecydowanie w 5.17,8 zdobywając drugi złoty medal. Druga była Szekely (Węgry) — 5.22,1.

Gremlowsk startował w eliminacjach 1.500 m. W drugim przedbiegu zajął on drugie miejsce w czasie 20.02,0 za Ławrinienko (ZSRR) — 19.33,2. Najlepszy czas przedbiegu miał Csordas 19.17,6.

* * *

W dalszym ciągu turnieju piłki wodnej ZSRR wygrał z Rumunią 6:4 (4:2). Dziś w decydującym meczu o tytuł mistrzowski ZSRR gra z Węgrami.

* * *

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski reprezentacji młodzieżowych Węgier i Urugwaju rozczarował 70 tys. widzów, którzy przybyli na stadion. Urugwajczycy przegrali 0:12 (0:7). Był to mecz do jednej bramki, bowiem goście niczym nie przypominali swoich starszych kolegów z ostatnich mistrzostw świata.

Węgrzy wygrali więc wszystkie mecze w swojej grupie i zmierzą się w finale ze zwycięzcą spotkania Rumunia — CSR.

* * *

W środę walkami w stylu klasycznym zakończył się turniej zapaśniczy o akademickie mistrzostwa świata. Podobnie jak w stylu wolnym w tych walkach dominowali reprezentanci ZSRR. Dla Polski brązowe medale zdobyli: Sznajder i Majewicz.

* * *

W środę siatkarki polskie odniosły duży sukces wygrywając z Bułgarkami w pięciu setach.

W siatkówce mężczyzn Polska przegrała z Węgrami 2:3.

Spotkanie w koszykówce kobiet między Polską i Bułgarią zakończyło się porażką drużyny polskiej 52:57 (32:27).

W niedzielę dekorujemy mistrza Polski w krótkodystansowym kolarstwie torowym

W niedzielę na torze w Helenowie rozegrana zostanie czwarta i ostatnia eliminacja krótkodystansowego mistrzostwa Polski na torze. W chwili obecnej (po trzech eliminacjach) młody zawodnik wrocławskiej Gwardii, Grundman — posiada 10 punktów, a tym samym ma już zapewniony tytuł mistrza Polski. W Łodzi rozegra się więc walka o tytuł wicemistrza. Pretendują do niego trzej zawodnicy: łodzianin Bek, który do tej pory posiada 5 punktów, Marchwiński (Gwardia — Szczecin) oraz Kupczak (Włókniarz — Kraków), posiadający obaj jednakową ilość punktów — 2. Teoretycznie najwięcej szans na zdobycie tytułu wicemistrza Polski posiada Bek. Wystarczy jednak jedno potknięcie (niezakwalifikowanie się do finału) i tytuł wicemistrza Polski może powędrować do Szczecina lub Krakowa. Wszystko więc będzie zależało od tego, jak ułożą się biegi półfinałowe. Jeżeli Bek wylosuje w nich Grundmana, sympatyków jego ogarnie niewątpliwie wielki niepokój, gdyż walka z Grundmanem będzie dla łodzianina wielce niebezpieczna.

Niedzielne zawody rozpoczną się o godz 16. Przedsprzedaż biletów począwszy od piątku odbywać się będzie w lokalu ŁKKF.

Polska - Bułgaria na antenie PR

Polskie Radio w dniu 8 sierpnia, o godzinie 17.30, w programie II przeprowadzi bezpośrednią transmisję z drugiej części międzypaństwowego meczu piłkarskiego Bułgaria — Polska.

Młoda, obiecująca pływaczka warszawskiego Kolejarza, Irena Gryka, na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie zdobyła brązowy medal, zajmując 3 miejsce w biegu na 200 m st. klasycznym w czasie niewiele gorszym od rekordu Polski — 3:02,4.

6 sierpnia zamykamy urnę

Czasem nie żałujemy ostrych słów krytyki pod adresem naszych reprezentantów. Ale nasza jedenastka lubi często robić przyjemne niespodzianki. Z tymi chłopcami nigdy nic nie wiadomo. W przededniu międzypaństwowego meczu mogą oni przegrać fatalnie spotkanie sparringowe, by następnie w pięknym stylu osiągnąć zwycięstwo z pozornie trudną do pokonania jedenastką reprezentacyjną innego państwa. Bywało już tak nieraz. Na te momenty zwracamy uwagę szczególnie licznym pesymistom, którzy stawiają Polaków w meczu z Bułgarami na z góry straconej pozycji.

6 sierpnia zamykamy urnę naszego błyskawicznego konkursu sportowego. Jest jeszcze czas do namysłu. Czy warto jednak zastanawiać się długo nad wpisywaniem do rubryk trzech wyników? Długoletnia praktyka uczy nas, iż najczęściej wszelkiego rodzaju kalkulacje piłkarskie zawodziły w sposób nieoczekiwany. Tu największą rolę odgrywa intuicja, wyczucie. A chyba do własnej intuicji możemy mieć niekiedy zaufanie. Nie zwlekajmy więc, nie dyskutujmy szeroko na temat szans naszych zespołów, lecz śmiało i odważnie wpisujmy wyniki, stanowiące wyraz naszych przypuszczeń.

Przypominamy, że termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 6 sierpnia. Ta sama data stempla pocztowego obowiązuje listy nadsyłane z terenu.

Wypełnione kupony należy kierować do redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Piłkarze Kolejarza wyjechali do Bułgarii

W środę wieczorem na kilka towarzyskich spotkań wyjechali do Bułgarii piłkarze Kolejarza.

W skład reprezentacji wchodzą następujący zawodnicy: bramkarze — Krzysztofiak (Grom), obrona: Sobkowiak, Szawczyk, Deska, pomoc: Sloma i Hudziak, atak: Wojciechowski, Anioła, Smektala, Szularz, Krug (rez. Mysiak, Śliwa, Krutek i Smółka).

Smutny bilans wypożyczalni sprzętu domowego

- Zepsute adaptery
- Wykręcone części aparatów fotograficznych
- Zagubione łyżki i widelce

Istniejące w Łodzi trzy wypożyczalnie sprzętu domowego PSS cieszą się dużą popularnością. Najlepszym dowodem tego jest duża liczba osób, korzystających z usług tych pożytecznych placówek. Największym powodzeniem wśród klientów cieszy się „szkło". Łodzianie bez kłopotu wypożyczają na wszelkie uroczystości rodzinne potrzebne im ilości szklanek, talerzy, łyżeczek, widelców itp. Opłata za wypożyczenie jest niewielka. Np. za szklankę, widelec, łyżkę płaci się 5 gr. na dobę, za adapter — 12 zł, za patefon — 6 zł.

Pracownicy wypożyczalni cieszą się, kiedy widzą zadowolenie klientów, zabierających potrzebne im przedmioty. Natomiast mniej są zadowoleni w chwili zwrotu wypożyczonych szklanek, talerzy, maszynek do mięsa itp.

Korzystający z usług wypożyczalni nie zawsze we właściwy sposób traktują, chwilowo wzięte pod swoją opiekę, przedmioty. I tak np. w wypożyczalni przy placu Reymonta przed kilkoma miesiącami były jeszcze rowery, które obecnie ze względu na uszkodzenia trzeba było zupełnie wycofać z użytku. W tej samej wypożyczalni klienci w podobny sposób „urządzili" aparat fotograficzny, z którego po prostu wykręcili potrzebne im części. Jako ozdoba stoi tutaj także mały aparat filmowy, z którego wykręcono soczewkę. Spacerowe wózki dziecinne także wracają w rozpaczliwym stanie. W magazynie tej wypożyczalni stoją tylko 2 (wymagają gruntownego remontu), zaś po te, które są wypożyczone, trzeba wysyłać specjalne monity, przypominające o konieczności zwrócenia nie swojej rzeczy.

Kierowniczka wypożyczalni przy ul. Kopernika 42 skarży się na zbyt długie przetrzymywanie sprzętu, na oddawanie przez klientów zepsutych adapterów i patefonów do naprawy do różnych domorosłych mechaników i wreszcie na to, że niektórzy klienci traktują wypożyczalnię jako sklep, w którym można się zaopatrzyć w artykuły poszukiwane na rynku. Najczęściej „giną" im pożyczone łyżeczki i łyżki, za które bardzo chętnie godzą się zapłacić.

Bolączką wszystkich wypożyczalni jest to, że zdarzają się często wypadki zwracania brudnych szklanek, talerzy, zardzewiałych noży i maszynek do mięsa. Nierzadko ekspedientka zmuszona jest sama doprowadzać do porządku zwrócone przez niechlujnych klientów przedmioty.

Osoby korzystające z usług wypożyczalni winny dbać o wypożyczony sprzęt. Zniszczenie czegokolwiek naraża wypożyczających na poważne straty i pozbawia możliwości korzystania z wielu rzeczy. Poważne sumy, które wypożyczalnie muszą przeznaczać na naprawy, można by przeznaczyć na zakupienie nowych przedmiotów codziennego użytku do dyspozycji korzystających z tych pożytecznych placówek.

Proces zabójcy L. Braun

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Łodzi rozpoczął się w dniu wczorajszym proces zabójcy Leokadii Braun — właścicielki sklepu przy ul. Piotrkowskiej 61.

Oskarżony o morderstwo — 24-letni Zbigniew Stanisław Snarski — z zawodu elektrotechnik, po dokonaniu zabójstwa i ograbieniu sklepu, uciekł z Łodzi, lecz po kilku dniach ujęty został w Warszawie przez władze bezpieczeństwa. Proces trwa.

Rozstrzygnięcie konkursu na pieśń o Łodzi

Kilka dni temu rozstrzygnięto konkurs na pieśń o Łodzi. Nadesłano ogółem 175 prac.

Komisja konkursowa postanowiła nie przyznawać I nagrody, natomiast przyznać dwie równorzędne drugie — po 1.500 zł, kompozytorom pieśni opatrzonych godłami „Agad" i „Rokita" (Tadeuszowi Dobrzyńskiemu, zamieszkałemu w Pabianicach, ul. Gwardii Ludowej 7 i Karolowi Mroszczykowi, zam. Łódź, ul. A. Struga 7).

Dwie III nagrody w wysokości po 1.000 zł otrzymali Jerzy Jurmar, Łódź, Narutowicza 107 (godło „Zep") i Henryk Rick-Wiśniewski, zam. Łuków, ul. Świerczewskiego 41a (godło „Kwiat jabłoni").

Przyznano także dwie IV nagrody po 750 zł i dwa wyróżnienia po zł 500.

Kronika partyjna

DZIELNICA WIDZEW: dnia 5 bm., o godz. 8, w sali na parterze, przy ul. Szpitalnej 5-7 (z oderwaniem od pracy), odbędzie się szkolenie sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Następne szkolenia odbywać się będą w każdy poniedziałek, o godz. 8.00.

Zapisy do przedszkoli trwają do 10 sierpnia

Od 1 do 10 sierpnia odbywają się zapisy dzieci w wieku od 3 do 7 lat do przedszkoli. Pierwszeństwo mają dzieci, których oboje rodzice pracują.

Dzieci należy zapisywać do przedszkoli w dzielnicy, w której rodzice pracują lub mieszkają. Jeżeli rodzice nie wiedzą, gdzie znajdują się przeznaczone dla ich dzieci przedszkola, informacji udzieli Oddział Oświaty Prezydium właściwej Dzielnicowej Rady Narodowej.

O godzinie zapisów informują wywieszki na budynkach przedszkoli.

Ważne przed wyjazdem na urlop do miejscowości położonych w strefie nadgranicznej

Prezydium RN m. Łodzi podaje do wiadomości, że pracownicy urzędów, instytucji i jednostek gospodarki uspołecznionej, jak również członkowie ich rodzin, będący na utrzymaniu pracownika, wyjeżdżający do miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych, położonych w strefie nadgranicznej, powinni posiadać jeden z podanych niżej dokumentów, stwierdzających tożsamość osoby: dowód osobisty lub kartę meldunkową wraz z odcinkiem złożenia ankiety oraz legitymację służbową.

Winni oni także zaopatrzyć się przed wyjazdem w odpowiednie zaświadczenie zakładu pracy, a uczący się, nie pracujący — w zaświadczenie zakładu naukowego.

Na wyjazdy do innych miejscowości, które nie są uzdrowiskami ani ośrodkami wypoczynkowymi, lecz są położone w strefie nadgranicznej, konieczne jest uzyskanie zezwolenia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej. Zezwolenia takie zobowiązane są także posiadać osoby nie pracujące bez względu na to, do jakiej miejscowości położonej w strefie nadgranicznej udają się.

Wnioski na uzyskanie wymienionych zezwoleń należy składać do właściwego wg miejsca zamieszkania Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej na 14 dni przed przewidzianym terminem wyjazdu.

Uwaga, korespondenci „Głosu Robotniczego"

W dniu 8 sierpnia br. redakcja „Głosu Robotniczego" organizuje dla swych korespondentów wycieczkę do Warszawy. W programie — zwiedzanie miasta.

Zapisy korespondentów „Głosu Robotniczego" pragnących wziąć udział w wycieczce przyjmuje Dział Korespondentów „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 96, do dziś, 5 bm. do godz. 18. Wycieczka jest bezpłatna.

TEATRY

IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19.15 — „Zapusty na Bałutach".
LETNI (Piotrkowska 94) — godz. 19 — „Imieniny pana dyrektora".
SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Księżniczka Czardasza".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Wesoła wdówka".

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — Wybór prac z IV Ogólnopolskiej Wystawy Fotografiki. Wystawa czynna od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Zagubione dzieciństwo" — godz. 16, 18, 20.15.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświatowych. „CGT walczy" — godz. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Szkarłatny kwiatuszek" — godz. 16, 17.
MUZA (Pabianicka 173) — „Córka pułku" — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dzielnica cudów" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Tosca" — godz. 17.45, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Tajemnica Pani Okrętowej" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Alarm" — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — „Pomysłowy sprzedawca" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Porwanie" — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Ślub z przeszkodami" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Fanfan Tulipan" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Ambicje młodości" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Pabianicka 16) — „Dzielnica cudów" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bieliński" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Przemiany węgla" Czy wiecie, że... 2-51" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
ZOO — Program składany filmów o zwierzętach.

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — w godz. od 10 do 17.
SZTUKI (Więckowskiego 36) — w godz. od 14 do 20.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Stalina 50, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgiczne: całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

To nie biuro matrymonialne

Jaki jest właściwy charakter Spółdzielni Inwalidów im. Hanki Sawickiej

Starszy mężczyzna, o przyprószonych siwizną włosach, nerwowo mnąc kapelusz w ręku, wyrzucił z siebie urywanymi słowy: — Ja w celu matrymonialnym. Pragnąłbym zapoznać jakąś młodą, miłą panienkę z wykształceniem politechnicznym.

— My tych spraw nie załatwiamy.

— Jak to? — Twarz klienta wyraża zdziwienie i zamieszanie. — Przecież wy, tego...

— Wielu mamy takich „klientów" — opowiada ob. Barbara Scibor, pracownica Spółdzielni Inwalidów im. H. Sawickiej. — A przecież takich spraw nie załatwiamy.

Spółdzielnia im. H. Sawickiej załatwia formalności, związane z uzyskaniem wszelkich dokumentów, potrzebnych do zawarcia związku małżeńskiego. Prócz tego spółdzielnia ułatwia wyrobienie metryk. Specjaliści napiszą tu podania do władz sądowych i administracyjnych. Zatrudnieni przez spółdzielnię wykładowcy udzielają korepetycji z zakresu szkół podstawowych i średnich, przygotowują do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, uczą języków obcych. Można powierzyć tu do oprawy akta archiwalne itd.

Ostatnio uruchomiony został dział, który trudni się konserwacją grobów, urządzaniem ogródków, boisk sportowych, dekoracją okien kwiatami itp.

Radio

CZWARTEK, 5 SIERPNIA 1954 R.
FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

5.40 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Koncert solistów. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muzyka popularna. 7.55 Program dnia. 8.00 Dwie suity. 8.30 Audycja dla dzieci. 12.10 Walce kompozytorów radzieckich. 12.25 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.05 Program dnia. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 Gra orkiestra. 14.10 Muzyka popularna. 15.00 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 15.15 Koncert studentów PWSM. 15.40 Swojskie melodie. 16.00 Fragmenty „Wesela łowickiego" w wyk. zespołu pieśni i tańca ziemi łowickiej. 16.45 „Dar władzy ludowej" reportaż o melioracji chłopskich łąk w Rzekach Wielkich. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 „Runda z piosenką" — audycja słowno-muzyczna. 17.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.55 Zagadki muzyczne. 18.20 Mistrzowie sceny operowej. 18.50 Pogadanka przyrodnicza. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „U poetów". 19.45 Kompozytor tygodnia. 20.30 Scena polska. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 „Las". 22.40 Z naszych sal koncertowych. 23.20 Muzyka Czajkowskiego.

Nasz felieton

Apetyczna pianka

Kiedy na dworze panuje upał — ludzie odczuwają pragnienie. Kiedy ludzie odczuwają pragnienie — starają się je jakoś zaspokoić.

Historia zna różne formy zaspokajania pragnienia. Specjaliści jako jedną z podstawowych wymieniają taką:

Przed kioskiem zjawia się

człowiek spragniony napojów chłodzących i mówi:

Proszę o:
małe ciemne,
duże ciemne
małe jasne
lub
duże jasne.

Ekspedientka uśmiecha się współczująco i podaje spragnionemu człowiekowi napełniony kufel. Złoci się na nim góra apetycznej pianki, w której rozkosznie toną wargi. Człowiek wchłania w siebie przez długi czas piankę, nie mogąc doczekać się właściwego płynu. Aż wreszcie jest! Odrobina. Człowiek płaci za:

małe ciemne,
duże ciemne,
małe jasne
lub
duże jasne
i oddala się bez słowa.

Stara się zrozumieć ekspedientki, które zapewne myślą tak: w taki upał nie można pić za dużo zimnych płynów bez narażenia się na przykre następstwa. Dlatego my, sprzedawcy piwa, sprzedajemy znacznie mniej tego płynu niż to przewidują właściwe normy. W ten sposób z jednej beczki piwa zamiast np. 1.000 sprzedajemy 2.000 kufli, więc przekraczamy normę! A to, że pieniądze za piwo sprzedane w ramach nadwyżki idą do naszej kieszeni, to już drobiazg. Najważniejsza rzecz, to pianka. Apetyczna, tęczowa pianka.

MACH.

§ Prawnik radzi

— Mąż mój od dłuższego czasu systematycznie przepija całą pensję otrzymywaną co miesiąc, tak że ja z dwojgiem dzieci znajduję się w ciężkiej sytuacji materialnej. Co prawda sama pracuję, ale przecież uważam, że mąż mój powinien również troszczyć się o utrzymanie domu i wychowanie dzieci.

Czy są jakieś przepisy prawne, które by zezwalały na odbieranie przeze mnie pensji mojego męża, notorycznego pijaka? — zapytuje ob. G. R. zamieszkała w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej.

Prawo Polski Ludowej chroni i otacza rodzinę jak największą opieką, nakazując każdemu z małżonków wzajemną pomoc i współdziałanie dla dobra założonej przez nich rodziny. Małżonek, który trwoni otrzymywane wynagrodzenie za swoją pracę w całości lub znacznej części (na przykład na wódkę), nie spełnia swych obowiązków, wynikających z przepisów prawa i dlatego też drugi z małżonków może uzyskać na drodze sądowej prawo do pobierania przypadającego mu wynagrodzenia.

Z odpowiednim wnioskiem należy wystąpić do właściwego miejscowego Sądu Powiatowego, który po stwierdzeniu, że wniosek jest całkowicie uzasadniony wyda orzeczenie nakazujące zakładowi pracy, w którym pracuje małżonek nie spełniający swych obowiązków, wypłatę jego wynagrodzenia do rąk drugiego małżonka.

Ob. Marian Paradowski, zam. w Piotrkowie, zapytuje, czy pracownik zatrudniony na etacie pracownika fizycznego, ale wykonujący funkcje pracownika umysłowego ma prawo do miesięcznego urlopu.

Zgodnie z przepisami prawa pracy i powojennym orzecznictwem Sądu Najwyższego dla ustalenia, czy dany pracownik należy do pracowników fizycznych czy umysłowych, nie jest absolutnie istotny taki lub inny jego tytuł służbowy, czy też nazwa spełnianej przez niego funkcji, lecz treść jego obowiązków. Jeśli obowiązki te mają bezspornie i wyłącznie charakter pracy umysłowej, to pracownikowi spełniającemu takie obowiązki przysługują wszelkie uprawnienia pracownika umysłowego, a co za tym idzie i miesięczny urlop wypoczynkowy.

Często jednak zdarzają się przypadki, że zajęcia pracownika noszą cechy zarówno pracy fizycznej, jak i umysłowej. Należy wtedy ustalić, jaka praca przeważa i stosownie do poczynionych w tej mierze ustaleń zakwalifikować takiego pracownika do grupy pracowników fizycznych czy też umysłowych.

Praca na przykład magazyniera będzie pracą umysłową, jeśli ponosi on odpowiedzialność za przedmioty znajdujące się w magazynie i w związku z tym sporządza raporty magazynowe, wykazy itp., to znaczy wykonuje w przeważającej części czynności pracownika umysłowego.

Jeśli natomiast magazynier oprócz dozoru magazynu nie spełnia żadnych czynności biurowych lub administracyjnych — winien być zaliczony do grupy pracowników fizycznych.

Ob. E. Ł. zam w Łodzi, ul. Bednarska 28, zapytuje, jak przedstawiają się uprawnienia pracownika w związku z powołaniem go do odbycia służby wojskowej.

Poruszone w tym pytaniu kwestie znalazły prawne uregulowanie w uchwale Prezydium Rządu z dnia 18 sierpnia 1951 r. zamieszczonej w Monitorze Polskim nr A—77 z 1951 r. Przepisy tej uchwały stwierdzają, że pracownikowi który będzie w danym roku kalendarzowym obowiązany do stawienia się do poboru, winno się udzielić należnego urlopu wypoczynkowego w terminie umożliwiającym wykorzystanie urlopu przed dniem 1 września.

Jeżeli jednak pracownikowi takiemu przed powołaniem go do odbycia służby wojskowej nie udzielono urlopu wypoczynkowego, wzgl. nie mógł on go wykorzystać, to należy mu wypłacić ekwiwalent za nie wykorzystany urlop.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 293-00 (łączy ze wszystkimi działami) redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17. 206-42. Pap.: druk. zaz. 50 g. Prenumerata miesięczna, wynosząca zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumerata w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-5-24330